

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 76 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 40. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 109

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 16 września 1933 r.

Rok XII

Do walki o równowagę budżetu państwowego.

W życiu każdego państwa zachodzą momenty, w których troska o dobro kraju nie może być tylko udziałem jednostek, czy też sfer rządzących, lecz całego społeczeństwa. Państwo, jego siła i moc gospodarcza jest ogólnym dobrem narodowym, które tworzyć się może tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli. Zwłaszcza wysiłek taki potrzebny jest w momentach zmagania się organizacji państwowej z trudnościami.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak wielkie trudności przed gospodarką państwową wysunął trwający już piąty rok powszechny kryzys ekonomiczny.

Nasza młoda organizacja państwowa zwłaszcza dotychczas wszelkie napotykała trudności, broniąc skutecznie podstaw gospodarki narodowej. Z dumą powiedzieć możemy o sobie, że jesteśmy niemal jedynym państwem, które w przeciągu czterech lat kryzysowych potrafiło zachować nienaruszoną równowagę budżetową. Dokonaliśmy więcej, utrzymaliśmy nienaruszoną walutę bez uciekania się obrony jej drogą jakichkolwiek bądź ograniczeń w swobodzie handlu dewizowego. Należymy do nielicznej grupy państw, które skrupulatnie wywiązywały się ze swych zobowiązań zagranicznych. Taka gospodarka Polski i zajęte przez nas stanowisko względem wierzycieli zagranicznych wyrobiły nam silną pozycję moralną na świecie. Przysłać bowiem trzeba, że utrzymanie tych kardynalnych podstaw gospodarki jest, jak na obecne stosunki, panujące na całym świecie, zjawiskiem wyjątkowym.

Sukcesy te osiągnięto w sposób niezwykle prosty. Z lat pomyślnych zachowaliśmy rezerwy skarbowe, które umożliwiły rządowi utrzymanie równowagi budżetowej przez czteroletni okres spadku dochodów państwowych, wywołanego kryzysem. Rezerwy skarbowe nie były zbyt wielkie. Starczyły one jednak na pokrycie niedoborów w budżetach państwowych w ciągu tych ciężkich lat czterech dzięki zaprowadzonym oszczędnościom w naszej gospodarce. Wraz z rozwojem kryzysu zaciskaliśmy pasa. — Mimo dużej niepopularności zaprowadzania takich oszczędności, rząd polski śmiało uciekł się do tych posunięć, rozumiejąc, że tylko drogą dostosowania wydatków do dochodów obronić możemy podstawy naszej gospodarki narodowej przed naciskiem kryzysu. W wysiłku tym wzięło udział całe społeczeństwo i wszystkie jego warstwy wezwane zostały do niesienia ofiar na rzecz dobra ogólnego.

Dzięki tej przewidującej i racjonalnej gospodarce polityce, Polska mimo, że jest państwem młodem, potrafiła uniknąć wstrząsów finansowych, jakie dotknęły daleko bogatsze i silniejsze finansowo organizmy gospodarcze świata. — Możemy więc powiedzieć, że przebrnęliśmy już poprzez najniebezpieczniejsze

Po tragicznie zakończonym locie

Burza przyczyną katastrofy — Zwłoki śp. kap. Lewoniewskiego przewieziono zostaną do Polski

MOSKWA. Agencja Tass nadsyła rezultaty dochodzenia w sprawie katastrofy samolotu polskiego PZL 19. Relacja ta różni się znacznie od pierwszych wiadomości otrzymanych o wypadku.



† ś. p. Kpt. Lewoniewski

Katastrofa wydarzyła się w odległości 12 klm. od Jagrina. Samolot przeleciał nad wsią Zasurskoje na wysokości 500 mtr., poczem znikł w chmurach.

Aparat spadł w pobliżu wsi w zupełnie równym miejscu pozostawiając na ziemi bródzję długości 55 mtr.

Wysiłkiem całego społeczeństwa uczyniliśmy tak wiele, że niejednokrotnie Polska stawiana była za wzór prowadzenia polityki gospodarczej w momencie światowego przesilenia. Sukcesów tych, osiągniętych z takim nakładem pracy i trudu nie wolno nam zaprzepaścić. W każdym momencie, w którym zwiększa się trudność przed gospodarką państwową, jednocześnie zwiększyć się musi wysiłek całego społeczeństwa dla obrony już osiągniętych rezultatów.

Obecnie właśnie nadszedł taki moment, w którym troskę o dobro Państwa musi wziąć na siebie cały ogół społeczeństwa. Nacisk kryzysu gospodarczego spowodował ogromny spadek dochodów państwowych, które po raz pierwszy w tym roku są niewystarczające na pokrycie najpilniejszych potrzeb państwowych. Zmniejszenie wydatków państwowych posiada swoje granice, które jest właśnie interes Państwa. W naszym budżecie

części aparatu są rozrzucone na przestrzeni pół hektara. Wiązanie samolotu są zdeformowane. Kpt. Lewoniewskiego znaleziono martwego, w odległości 15 mtr. od samolotu, w zagłębieniu terenu. Ciało jego było nakryte rozwiniętym spadochronem.



Plk. Filipowicz

Plk. Filipowicz, który pozostał w kabinie doznał obrażeń głowy, twarzy, rąk i nóg.

Niezwłocznie po upadku samolotu z pierwszą pomocą pospieszyli przedstawiciele miejscowego sowieckiego.

Ogólny stan zdrowia plk. Filipowicza, którego przewieziono do szpitala, jest zadawalniający. Prezes komitetu wykonawczego regionalnego odwiedził plk. Filipowicza w szpi-

talu, wyrażając mu kondolencje w imieniu władz lokalnych.

Korespondent Pat'a, który wraz ze specjalną komisją sowiecką i sekretarzem poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Zabiello, przybył o godz. 5.30 rano do Jagrina, donosi, że plk. Filipowicz czuje się dobrze. Doznał on jedynie lekkich zadrzań i potłuczeń. Pozostanie w miejscowym szpitalu 5 do 6 dni.

Katastrofa nastąpiła z powodu sztormu. Samolot trafił w mgły, pilot został wyrzucony, a plk. Filipowicz pozostał w rozbitym samolocie ponieważ nie zdążył wyskoczyć.

Zwłoki kpt. Lewoniewskiego sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie p. Zabiello przewozi samolotem do Kazania, a stamtąd koleją do Moskwy. Miejscowe władze i ludność okazują wszelką pomoc i życzliwość.

Prasa zagraniczna o odsieczy wiedeńskiej

GENEWA. Wszystkie pisma genewskie zamieściły obszerny artykuły, dotyczące odsieczy wiedeńskiej, stwierdzając, iż Sobieski ocalił Europę. Podobna rola została spełniona w 1920 r. przez Marszałka Piłsudskiego i wojska polskie. „La Suisse” pisze: „1865 i 1920 r. są to dwie daty kapitalne w historii Europy, której cywilizacja uratowana została przez genjusz wojskowy Sobieskiego i Piłsudskiego...”

państwowym nie możemy już szukać nowego, a poważnego odciążenia.

W tej sytuacji stanęła przed Państwem droga albo zwiększenia ciężaru podatkowego, albo odwołania się do ogółu obywateli o dobrowolne opodatkowanie się, chwilowe, na najpilniejsze potrzeby budżetowe.

Oczywiste jest, że opędzenie potrzeb bieżących oprócz musimy na własnych siłach. Nie wolno nam uciekać się do pomocy zewnętrznej, Państwo niesie swą pracą pomoc w życiu i zapewnia uzyskanie dobrobytu każdemu obywatelowi. — Słuszne jest więc, aby obywatel ten poświęcił Państwu część posiadanych przez siebie dóbr, których organizacji państwowej chwilowo brakuje. W bieżącym roku budżetowym wynikł niewielki stosunkowo niedobór budżetowy, wynoszący około 120 milionów złotych. Niedobór ten postanowił Rząd pokryć drogą rozpisania Pożyczki Narodowej.

Rząd wzywa więc nie do ofiar, lecz

do użyczenia Państwu pieniędzy, które społeczeństwo dostanie z powrotem i które przynosić będą mu godziwy dochód. Państwo nasze wypełniało punktualnie swe zobowiązania i wypełnia je nadal z całą ścisłością wobec swych wierzycieli. Posiada więc ono moralne prawo do odwołania się o kredyt u swych obywateli.

Całe społeczeństwo uświadomić sobie musi, że obecnie toczy się walka o utrzymanie niezawisłości gospodarczej i że walkę tę wygrać musimy. Na pożyczkę narodową nie możemy więc patrzeć, jak na zwykłą operację wewnętrzną, lecz jako na akt współdziałania w budowie silnego gmachu państwowego, naszej wewnętrznej siły gospodarczej. Rozkupienie obligacji Pożyczki Narodowej przez społeczeństwo będzie dowodem poczucia odpowiedzialności obywateli za losy Państwa, dowodem hartu społecznego i zrozumienia własnego dobrego interesu.

Al. Z.

Wspaniała uroczystość na Kahlenbergu

Mszę św. odprawił ks. Prymas A. Hlond — Kazanie wygłosił ks. Biskup Okoniewski

WIEDEŃ. Wiedeń obchodził uroczystość 250-lecie odsieczy Wiednia. Całe miasto było udekorowane chorągwiami. Rozporządzenie rządowe uznało dzień 12-go września za święto państwowe. Dzienniki zamieściły artykuły na temat wypadków historycznych z przed 250-ciu lat, przy czym zaznaczyć należy z uznaniem, że przeważająca część prasy oceniła należycie i zgodnie z prawdą historyczną decydującą rolę Króla Jana Trzeciego w zwycięstwie wiedeńskim.

Uroczystość polska odbyła się rano na górze Kahlenberg. Od godz. 6 rano zaczęły ścigać na Kahlenberg tłumy publiczności pieszo lub samochodami. Z samej zagranicy przybyło na Kahlenberg 500 automobilów. Liczba uczestników uroczystości obliczana jest na 30.000. Kościół św. Józefa i przyległe budynki ozdobione były flagami narodowymi polskimi i austriackimi. Na uroczystość przybyli prezydent Republiki Miklas, legat Papieski La Fontaine, kanclerz Dolfus, członkowie rządu, kardynałowie i inni dostojnicy kościelni, członkowie korpusu dyplomatycznego, generałowie, liczni oficerowie, kawalerowie maltańscy etc. etc. Ze strony polskiej wzięli udział przedstawiciele Rządu polskiego, mianowicie delegat rządu dr. Juliusz Twardowski, delegat p. ministra Spraw Wojskowych — Marsz. Piłsudskiego gen. Wieniawa - Długoszewski, delegat ministra Spraw Zagranicznych* dyr. Karol Romer, obecni w Wiedniu arcybiskupi i biskupi polscy, członkowie poselstwa i konsulatu, przedstawiciele zrzeszeń polskich w Wiedniu, tudzież liczni goście przybyli z Polski. Na placu na lewo od kościoła, gdzie miała się odbyć Msza polowa, utworzyła szpaler kompanja honorowa pułku wiedeńskiego „Deutschmeisterów”. W chwili przybycia prezy-

denta Miklasa i kanclerza Dolfusa orkiestra zaintonowała hymn austriacki, a w chwili pojawienia się polskiej delegacji wojskowej — Hymn Polski.

Przed rozpoczęciem Mszy świętej, kanclerz Dolfus złożył imieniem rządu austriackiego olbrzymi wieniec

laurowy w kaplicy Króla Jana III.

Mszę świętą rozpoczął celebrować o godz. 9-tej kardynał Prymas Polski Hlond. Podczas Mszy wykonane zostały pod batutą p. Komickiego staropolskie śpiewy kościelne. Kazanie uroczyste w języku polskim i niemieckim wygłosił biskup chełmiński

ks. Okoniewski, sławiąc Króla Jana III. jako nieustraszonego, a zarazem pokornego rycerza chrześcijańskiego, który uratował Wiedeń i Europę od zagłady. Krew rycerzy, która obficie zrosiła wzgórze Kahlenbergu, nie poszła na marne. Dziś ogarnął znów narody europejskie duch chrześcijański i daje się zauważyć zwycięskie szeregienie się idei uniwersalizmu chrześcijańskiego.

Po Mszy świętej Legat Papieski La Fontaine udzielił zebranych błogosławieństwa apostolskiego. Pod koniec uroczystości zebrani zaintonowali chorał „Boże coś Polskę”.

W rocznicę śmierci Bohaterów

30 tys. ludności oddało hołd śp. kpt. Żwirce i Wigurze

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci zwycięzców Challenge'u 1932 r. śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury, na miejscu katastrofy w Cierlicku Dolnym, w Czechosłowacji odbyły się uroczystości żałobne, w których wzięło udział przeszło 30 tysięcy ludzi, tak z Czechosłowacji, Śląska i całego pogranicza polskiego, a nawet z dalszych stron Polski.

Uroczystości w Cierlicku miały przebieg niezwykle podniosły, przeobrażając się w spontaniczną manifestację ludności dla bohaterów przestworzy.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez ks. diekana Knypsa, oraz ks. Gebera. Przed ołtarzem na podjum zajęli miejsca żona i ojciec śp. kpt. Żwirki, oraz siostry inż. Wigury, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych cze-

chosłowackich i polskich, przedstawiciele Aeroklubu, konsul Rzpłitej, wiceprezydent dr. Zaczek z Brna Morawskiego, oraz wielu przedstawicieli Związków i organizacji z całego Śląska.

Po nabożeństwie przemówił imieniem komitetu budowy pomnika ku czci śp. Żwirki i Wigury delegat ludności polskiej Czechosłowacji dr. Leon Wolf, imieniem Aeroklubu czechosłowackiego dr. Zaczek. Z kolei zabrał głos konsul Polski dr. Ripa.

Po odegraniu hymnu czechosłowackiego i polskiego ruszył pochód na miejsce katastrofy. Przed symbolicznymi mogiłami przedfilowały w milczeniu tłumy uczestników, składając w ten sposób hołd bohaterskim lotnikom.

Obok mogił złożono setki wien-

wi Piłsudskiemu cenny róg z kości słoniowej. Róg ten artystycznie rzeźbiony miał należeć do króla Jana III. Oprócz portretu króla i herbów polskich rzeźby przedstawiają alegoryczną scenę zwycięstwa polskiego pod Wiedniem.

W imieniu żydów, pochodzących z Polski, zamieszkałych we wschodniej Francji, p. Fischel złożył p. Marszałkowej wyrazy czci i hołdu dla 1-go Marszałka Polski.

Wizyta p. Fischela w Belwederze odbyła się w towarzystwie konsula R. P. w Strassburgu p. Lechowskiego, zastępcy naczelnika Wydziału Prasoego M. S. Z. p. Czosnowskiego, oraz adjutanta kpt. Miładowskiego.

Wielkie katastrofy

ESSEN. W Minden (Westfalja) pociąg towarowy wjechał na przejeździe na auto osobowe. Z czterech pasażerów trzech zginęło na miejscu, czwarty zaś ciężko ranny zmarł w szpitalu.

W Haltern auto, wiozące 5 osób, skutkiem wady hamulca wjechało na przydrożną barierę i wywróciło się dwukrotnie. Jedna osoba zginęła na miejscu, 4 pozostałe odniosły ciężkie obrażenia.

W Solingen auto, wiozące oddział hitlerowców, rozbiło się. 9 osób zginęło na miejscu, 18 zostało ciężko rannych, a 16 1-let.

Dar dla Pana Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska przyjęła w Belwederze p. Szymona Fischela, przemysłowca z Strassburga, urodzonego w Korczyni pod Krosnem, b.

prezesa Stowarzyszenia Żydów Polskich w Wisbaden, który przyjechał specjalnie do Warszawy, ażeby z okazji 250-tej rocznicy Odsieczy Wiednia ofiarować Panu Marszałko-

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

36)

TOM I.

— Nie, proszę pana.

Naczelnik wydziału śledczego rzekł z cicha: — To nie cudzoziemiec. Zbierzemy objaśnienia w Calais.

Sędzia śledczy, zwracając ciągle mowę do odbiorcy biletów, pytał:

— Czyż pan nie zauważył, że na stacji ktoś czekał na podróżnego?

— I owszem. Jak tylko wszedł do sali pasażerskiej, przysiadł do niego młody człowiek, który czekał od trzech kwadransów.

— Od trzech kwadransów! — zawołał Paweł de Gibray.

— Tak jest, panie!

— Musisz się pan mylić.

— Nie, nie mylę się. Powiedziałem od trzech kwadransów i to utrzymuję. Jestem pewny tego, co mówię, z przyczyny, że na trzy kwadrans przedtem, gdy zamknął drzwi po wyjściu pasażerów z pociągu przychodzącego o kwadrans po północy, ów młodzieniec przystąpił do mnie, pytając, czy ten pociąg z Calais przybył. Odpowiedziałem mu przecząco. On mnie zapytał, o której przychodzi. Odpowiedziałem: o pierwszej. Czekam na jednego z przyjaciół, — rzekł wtedy — i bałem się spóźnić.

Pan de Gibray zmarszczył brwi z niezadowoleniem.

— A to rzecz szczególna! — rzekł. — Godziny nie zgadzają się z czasem wskazanym przez stangreta Cadeta i restauratora z ulicy Saint-Maude.

— Musi tu być nieporozumienie — odrzekł naczelnik wydziału śledczego — rzecz do wyjaśnienia.

Sędzia śledczy mówił dalej:

— Czyś widział z twarzy owego młodzieńca?

— Dostyc niedokładnie — odparł oficjalista, gdyż okręcony był szalem. To tylko pewna, że miał jasne włosy, także faworyty i nosił sztyldkretowe binokle.

— Ten sam rysopis — rzekł naczelnik wydziału śledczego. — Nic a nic nie rozumiem.

— Jakiego miał szal koloru? — ciągnął dalej de Gibray.

— Ciemny, jak mi się zdaje, tak jak i reszta ubrania.

— Czyś pan pewien, że od chwili, gdy pana zapytał aż do przybycia pociągu z Calais ten młodzieniec znajdował się w sali pasażerskiej lub około wyjścia?

— Widziałem go trzy czy cztery razy.

— Proszę zawołać Cadeta, dorożkarza — polecił sędzia śledczy.

Naczelnik wydziału śledczego wyszedł z gabinetu i wydał polecenie agentowi Martelowi, który poszedł po stangreta z ulicy Ernestyny.

— Cadet — rzekł do niego pan de Gibray. — Poszukajno dobrze w pamięci. Potrzebuję dokładnie wiedzieć, jak długo stałeś tutaj ostatniej nocy, czekając na pociąg, przychodzący o pierwszej.

— Już to mówiłem panu sędzemu.

— Powtórz raz jeszcze.

— Przyjechałem tu o trzy kwadrans na pierwszą. Czekalem blisko dwadzieścia minut.

— Panie sędzio — zauważył naczelnik wydziału śledczego — nie zapytałeś pan odbiorcy biletów, czy ów młodzieniec, pytając o objaśnienia mówił dobrze po francusku.

— Prawda... Słyszałeś pan pytanie. Odpowiedz pan.

Oficjalista odpowiedział w istocie:

— Młody człowiek dobrze mówił po francusku, ale z wybitnym akcentem.

— Jakim?

— Nie znam się na tem, ale zdaje mi się, że to był akcent północny.

— To nasz ptaszek! — zawołał Paweł de Gibray. — W tem wszystkim musi być nieporozumienie łatwe do wyjaśnienia. Czy się pociąg z Calais nie spóźnił?

— I owszem, panie — odparł zawiadowca — spóźnił się o dwadzieścia minut.

— No, to już się wszystko wyjaśnia. Młody człowiek pokazawszy się tutaj, kazał się jaknajspieszniej zawieźć na ulicę Saint-Maude, gdzie zmienił dorożkę i powróciwszy, był widziany przez odbierającego bilety, jak się przechodził i oczekiwał.

— Być może — rzekł oficjalista, któremu rzecz ta wydawała się niemożliwą — ale mi się zdaje, że go widział wprzód.

W tej chwili Jodolet i Martel weszli w towarzystwie posługacza kolejowego.

— Co tam, Jodolet? — zapytał naczelnik wydziału śledczego.

— Proszę pana, prowadzimy tego oto zucha, z którym rozmawiałem na dworze i który, jak mi się zdaje, dostarczy nam cennego objaśnienia co do jasnowłosego młodzieńca.

— Czyś widział tego młodego człowieka? — zapytał żywo sędzia śledczy, zwracając mowę do posługacza, który odpowiedział:

— Młodzieniec w szalu, binoklach z jasnemi faworytami? tak jest panie. Wsiadł z powozu i zapytał mnie, czy pociąg z Calais nadszedł. Ja odpowiedziałem, że chyba nie. Wtenczas ujrzałem, jak szedł do drzwi, a potem wrócił i wsiadł do powozu.

— Czy on dobrze mówił po francusku?

— Z silnym akcentem cudzoziemskim, ruskim, niemieckim czy też szwajcarskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szpieg z pod Tannenberg

Cale Niemcy święcili rocznicę zwycięstwa Hindenburga nad armją ostatniego cara, rozbitą w puch koło jezior mazurskich, na polach przesiąkniętych krwią rozgromionego przez Jagiellę krzyżactwa.

Jak zwycięzył Hindenburg?

We wszystkich niemieckich sprawozdaniach w opisach poszczególnych etapów największej bitwy świata we wspomnieniach ponurej tragedii elity armji rosyjskiej, wybitej doszczętnie wśród trzęsawisk i bagien, kładzie się nacisk, że Niemcy odnieśli zwycięstwo dzięki bitności i waleczności swoich pułków. — A tymczasem naprawdę triumf niemiecki jest dziełem nietylko męstwa, ile... szpiegostwa, ile techniki radjofonicznej dokładnych i szczegółowych informacji o pociągach i zamiarach rosyjskiego sztabu generalnego.

Tuż po wybuchu wojny rzucił generalissimus armji rosyjskiej Wielki Ks. Mikołaj Mikołajewicz swe wyborowe wojska, a zatem północną armję Renenkampa i południową armję Samsonowa na zachód, w kierunku Prus Wschodnich. Obie armje miały posuwać się równolegle, a potem uderzyć koncentrycznie na Berlin. Podczas gdy generał Renenkampf posuwał się powoli, wyraźnie ociągając się, Samsonow pędził szybko naprzód i stał już het za Królewcem. Wytworzyła się taka sytuacja, że prawie skrzydło armji południowej przyparło Niemców pod Działdowem, a lewe zaślaniało wojska rosyjskie pod Olsztynem. Najlepsze pułki, operując w centrum, parły poprzez lasy i bagna w kierunku węzła kolejowego w Osterodzie oraz w kierunku stojącego pod Tannenbergiem i Hohensteinem korpusu armji niemieckiej. Środkowe korpusy odnosiły wielkie zwycięstwa, wypierały Niemców z jednego odcinka na drugi pędząc ich przed siebie na zachód, gdy w tym jeden z oficerów rosyjskiego sztabu zaczął krytykować celowość tego szybkiego posuwania się.

Patrycjuszki i matrony włoskie nie wahały się służyć malarzom jako modelki ich arcydzieł. Słynna Clara Francelli była jedynym modelem wszystkich obrazów Perugina. Andra del Sarto odtwarzał niustannie rysy pięknej Lukrecji de Fede. Filippo Lippi składał hołd piękności własnej żony w swych obrazach.

Quintin Matays, który zdobył tak wielką sławę w XV wieku, zawiązczał to pewnej nieznannej historykom sztuki kobiecie, która wywarła na tego malarza potężne wrażenie i wpływ, budząc jednocześnie serce i uśpiły talent biednego kowala.

Jako modelki do obrazów Murilla służyły mieszkanki Sewilli, których jednak imion również nie przechowała historia.

Objektem natchnienia Rubensa były kolejno obie jego żony. Poza tem wielki wpływ na jego twórczość wywarły inne trzy kobiety. Również natchnieniem dla jednego z najpiękniejszych obrazów Rubensa była kobieta czarująca go swoim urokiem.

Mimo swego tajemniczego uśmiechu Mona Lisa dumnie i poważnie spogląda z obrazu, i czyż naprawdę nie jest to rzeczą wielką być natchnieniem arcydzieła wielkiego twórcy? Ileż to kobiet zazdrości w duchu tym wszystkim postaciom z głośnieją swą sławą obrazów. Niejedna może zgodziłaby się być nawet nieznaną, jeśli chodzi o imię; byle tylko móc zdobyć twórcę genialnego artysty, być jego słońcem, rozbudzającym do życia talent, jak to było z pierwowzorem obrazów

prostego, a jednak co później dopiero się okazało, tyle posiadającego w sobie subtelności.

Przyznać trzeba, że każda zresztą bardziej sławna kobieta była źródłem natchnień dla artystów. Wdzięk bowiem i urok przedewszystkiem wpływ swój wywiera na sztukę, a przez nią na ducha ludzkiego. Wdzięk też, ale wdzięk naturalny jest największym skarbem kobiety.

Dowodem tego tyle prawdziwych arcydzieł sztuki rozsianych po świecie, a których wdzięk ten został uwieczniony na płótnie.

B.

Opinia publiczna została znowu poruszona sprawą Giocondy, słynnego arcydzieła Leonarda da Vinci, którego wykradzenie z Luwru narobiło w swoim czasie wiele halasu, a które w końcu zostało odnalezione i zawieszono na właściwym miejscu.

Otóż obecnie miłośników sztuka zaczynają niepokoić głosy, że najprawdopodobniej na miejsce powróciła jedynie doskonała kopia tego obrazu, gdy tymczasem oryginal znajduje się w dalszym ciągu w ukryciu. Pewne znaki, jak np. bledsze jakby nieco usta na tym portrecie wzmacniają podejrzenia. Jak jest naprawdę, może wkrótce nam wyjaśnią znawcy, o których znowu nie jest tak trudno w Paryżu. Bądź co bądź żadnemu dziełu sztuki nie zaszkodzi większe zainteresowanie się nim szerszej publiczności. A poza tem nawet, arcydzieło od czasu do czasu należy odświeżać w pamięci. Bo i jakżby wywierałoby wpływ na duszę człowieka, gdyby zostało zapomniane? Arcydzieł zapominać nie wolno. A zresztą trzeba pamiętać i o tem, że Gioconda jest przeciw kobiecie i to niebylejąca, gwiazdą pierwszej wielkości. A jak wiadomo nawet najprawdziwsze gwiazdy w pewnych okresach się odnawiają i płoną no wym blaskiem. Nie mówię już o gwiazdach filmowych, lub teatralnych, które używają wszelkich sztuczek, aby kazać publiczności o sobie przypomnieć.

Być więc może, iż było potrzeba, aby i Gioconda zaślniła świeżym blaskiem, aby odżyła w pamięci społeczeństwa mniej lub więcej kulturalnego różnych krajów ta wspaniała postać z cudownie namalowanego portretu. Ileż zachwytów nad sobą obudzał ten zagadkowy uśmiech pięknej kobiety. Jako żyjąca istota nazywała się Monno Lisa, która napępiała serce Leonarda gorącym wielbieniem, dla której ten genialny artysta pracował, cierpiał i tworzył.

W pracach tych w wyczerpujący sposób omówione zostały wszystkie najważniejsze zagadnienia Śląska. Wskazuje na nierozważną historyczną łączność ludu polskiego na Śląsku z Narodem polskim i wielowiekową

Kobiety, które natchnęły wielkich malarzy

Opinia publiczna została znowu poruszona sprawą Giocondy, słynnego arcydzieła Leonarda da Vinci, którego wykradzenie z Luwru narobiło w swoim czasie wiele halasu, a które w końcu zostało odnalezione i zawieszono na właściwym miejscu.

Otóż obecnie miłośników sztuka zaczynają niepokoić głosy, że najprawdopodobniej na miejsce powróciła jedynie doskonała kopia tego obrazu, gdy tymczasem oryginal znajduje się w dalszym ciągu w ukryciu. Pewne znaki, jak np. bledsze jakby nieco usta na tym portrecie wzmacniają podejrzenia. Jak jest naprawdę, może wkrótce nam wyjaśnią znawcy, o których znowu nie jest tak trudno w Paryżu. Bądź co bądź żadnemu dziełu sztuki nie zaszkodzi większe zainteresowanie się nim szerszej publiczności. A poza tem nawet, arcydzieło od czasu do czasu należy odświeżać w pamięci. Bo i jakżby wywierałoby wpływ na duszę człowieka, gdyby zostało zapomniane? Arcydzieł zapominać nie wolno. A zresztą trzeba pamiętać i o tem, że Gioconda jest przeciw kobiecie i to niebylejąca, gwiazdą pierwszej wielkości. A jak wiadomo nawet najprawdziwsze gwiazdy w pewnych okresach się odnawiają i płoną no wym blaskiem. Nie mówię już o gwiazdach filmowych, lub teatralnych, które używają wszelkich sztuczek, aby kazać publiczności o sobie przypomnieć.

Być więc może, iż było potrzeba, aby i Gioconda zaślniła świeżym blaskiem, aby odżyła w pamięci społeczeństwa mniej lub więcej kulturalnego różnych krajów ta wspaniała postać z cudownie namalowanego portretu. Ileż zachwytów nad sobą obudzał ten zagadkowy uśmiech pięknej kobiety. Jako żyjąca istota nazywała się Monno Lisa, która napępiała serce Leonarda gorącym wielbieniem, dla której ten genialny artysta pracował, cierpiał i tworzył.

Patrycjuszki i matrony włoskie nie wahały się służyć malarzom jako modelki ich arcydzieł. Słynna Clara Francelli była jedynym modelem wszystkich obrazów Perugina. Andra del Sarto odtwarzał niustannie rysy pięknej Lukrecji de Fede. Filippo Lippi składał hołd piękności własnej żony w swych obrazach.

Quintin Matays, który zdobył tak wielką sławę w XV wieku, zawiązczał to pewnej nieznannej historykom sztuki kobiecie, która wywarła na tego malarza potężne wrażenie i wpływ, budząc jednocześnie serce i uśpiły talent biednego kowala.

Jako modelki do obrazów Murilla służyły mieszkanki Sewilli, których jednak imion również nie przechowała historia.

Objektem natchnienia Rubensa były kolejno obie jego żony. Poza tem wielki

wpływ na jego twórczość wywarły inne trzy kobiety. Również natchnieniem dla jednego z najpiękniejszych obrazów Rubensa była kobieta czarująca go swoim urokiem.

Mimo swego tajemniczego uśmiechu Mona Lisa dumnie i poważnie spogląda z obrazu, i czyż naprawdę nie jest to rzeczą wielką być natchnieniem arcydzieła wielkiego twórcy? Ileż to kobiet zazdrości w duchu tym wszystkim postaciom z głośnieją swą sławą obrazów. Niejedna może zgodziłaby się być nawet nieznaną, jeśli chodzi o imię; byle tylko móc zdobyć twórcę genialnego artysty, być jego słońcem, rozbudzającym do życia talent, jak to było z pierwowzorem obrazów

prostego, a jednak co później dopiero się okazało, tyle posiadającego w sobie subtelności.

Przyznać trzeba, że każda zresztą bardziej sławna kobieta była źródłem natchnień dla artystów. Wdzięk bowiem i urok przedewszystkiem wpływ swój wywiera na sztukę, a przez nią na ducha ludzkiego. Wdzięk też, ale wdzięk naturalny jest największym skarbem kobiety.

Dowodem tego tyle prawdziwych arcydzieł sztuki rozsianych po świecie, a których wdzięk ten został uwieczniony na płótnie.

B.

Opinia publiczna została znowu poruszona sprawą Giocondy, słynnego arcydzieła Leonarda da Vinci, którego wykradzenie z Luwru narobiło w swoim czasie wiele halasu, a które w końcu zostało odnalezione i zawieszono na właściwym miejscu.

Otóż obecnie miłośników sztuka zaczynają niepokoić głosy, że najprawdopodobniej na miejsce powróciła jedynie doskonała kopia tego obrazu, gdy tymczasem oryginal znajduje się w dalszym ciągu w ukryciu. Pewne znaki, jak np. bledsze jakby nieco usta na tym portrecie wzmacniają podejrzenia. Jak jest naprawdę, może wkrótce nam wyjaśnią znawcy, o których znowu nie jest tak trudno w Paryżu. Bądź co bądź żadnemu dziełu sztuki nie zaszkodzi większe zainteresowanie się nim szerszej publiczności. A poza tem nawet, arcydzieło od czasu do czasu należy odświeżać w pamięci. Bo i jakżby wywierałoby wpływ na duszę człowieka, gdyby zostało zapomniane? Arcydzieł zapominać nie wolno. A zresztą trzeba pamiętać i o tem, że Gioconda jest przeciw kobiecie i to niebylejąca, gwiazdą pierwszej wielkości. A jak wiadomo nawet najprawdziwsze gwiazdy w pewnych okresach się odnawiają i płoną no wym blaskiem. Nie mówię już o gwiazdach filmowych, lub teatralnych, które używają wszelkich sztuczek, aby kazać publiczności o sobie przypomnieć.

Być więc może, iż było potrzeba, aby i Gioconda zaślniła świeżym blaskiem, aby odżyła w pamięci społeczeństwa mniej lub więcej kulturalnego różnych krajów ta wspaniała postać z cudownie namalowanego portretu. Ileż zachwytów nad sobą obudzał ten zagadkowy uśmiech pięknej kobiety. Jako żyjąca istota nazywała się Monno Lisa, która napępiała serce Leonarda gorącym wielbieniem, dla której ten genialny artysta pracował, cierpiał i tworzył.

W pracach tych w wyczerpujący sposób omówione zostały wszystkie najważniejsze zagadnienia Śląska. Wskazuje na nierozważną historyczną łączność ludu polskiego na Śląsku z Narodem polskim i wielowiekową

konaniu, na wyraźny rozkaz najwyższego wodza.

Okazało się, że w głównej komendzie nikt o niczem nie wie, że podobny rozkaz nie był wogóle wydawany i żaden z oficerów sztabu nie był też wysyłany samolotem do armji Samsonowa. Wszystko absurd, wszystko niezrozumiałe! Wielki Książę pyta w najwyższym oburzeniu, czy Samsonow utracił zmysły, iż opowiada tak fantastyczne brednie przez telefon.

—:—

Pobity wódz załamuje się i upada na duchu. Zewsząd dolatują granaty i cale niebo rozjaśnia się błyskawicami pocisków, jakby w olbrzymim morzu płomieni padają bezustannie szrapnele. Samsonow siedzi na polowem krześle apatyczny, zamyślony i wpatruje się w zbliżające się z każdą minutą zniszczenie potem przywołuje do siebie szefa artylerji. Ale szefa artylerji odnaleźć już nie było można. Zanim zdolał Samsonow o tem poinformować, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru prosto w skroń. Była wtedy już wybita prawie co do nogi połowa najlepszych żołnierzy armji rosyjskiej. Ci, co pozostali przy życiu, poddawali się i szli w niewolę.

Wiele było wypadków szpiegostwa w czasie wojny, ale wypadek powyżej przytoczony stanowi szczyt kunsztu szpiegowskiego.

Nie Hindenburg zwyciężył pod Tannenbergiem, lecz szpieg niemiecki, kapitan Keller".

H. P.

Cenna książka o Górnym Śląsku

Mimo 11 lat przynależenia Górnego Śląska do Polski, znajomość tej prastarej ziemi polskiej oraz licznych problemów politycznych, narodowych i gospodarczych z nią związanych, wiele pozostawia do życzenia nie tylko wśród szerszych mas społeczeństwa polskiego, ale nawet wśród inteligencji.

Górny Śląsk jest niestety dotąd tą dzielnicą, o której mimo narodowej siły elementu polskiego, potrafiącego przetrwać wielowiekowe odłączenie, mimo bohaterskiego wysiłku, doprowadzającego do zjednoczenia tej ziemi polskiej z Macierzą, mimo olbrzymiego znaczenia gospodarczego dla Państwa, panują dotąd w niektórych częściach Polski całkowicie sprzeczne opinie, wyrosłe na tle zupełnie nieznajomości tej ziemi.

To też na tem tle szczególnie podkreśla się pożyteczna inicjatywa, z jaką wystąpił Śląski Okręg Związku Obrony Kresów Zachodnich, wydając przed kilku dniami zbiórów pracę p. t. „Górny Śląsk”.

Książka ta o objętości 200 stron zawiera prace oparte na źródłowych materiałach p. Edwarda Rybarza p. t. „Polskość Śląska w historycznym rozwoju” i „Język polski i głos jego poezji na Śląsku”, dr. St. Komara p. t. „Górny Śląsk jako polsko-niemiecki problem polityczny”, wreszcie b. konsula generalnego w Bytomiu dr. Aleksandra Szczepańskiego p. t. „Przynależność gospodarza Górnego Śląska”.

W pracach tych w wyczerpujący sposób omówione zostały wszystkie najważniejsze zagadnienia Śląska. Wskazuje na nierozważną historyczną łączność ludu polskiego na Śląsku z Narodem polskim i wielowiekową

KOBIETY Z PLEMENIA URU AŻ DO ZAMĄŻPÓJSCIA SA OPLECIONE W TRZCINĘ

Plemię Uru zamieszkuje Afrykę w okolicach rzeki Zambezi. Dzikie jest

to murzyńskie plemię, które niedawno odwiedził dr. Roberts. W jednym z angielskich miesięczników opisuje on barwnie zwyczaje tego plemienia. Wśród innych, znajdujemy i taki interesujący szczegół. Obyczaje są w tym plemieniu dość rozluźnione, mężczyźni jednak pragną pojmować za żony tylko takie kobiety, których moralności nie można zarzucić. Wódz plemienia nakazał więc, aby każdą dziewczynę, kończącą szósty rok życia opleść w trzcinę i oddać pod opiekę starych, do tego wyznaczonych kobiet.

Muszą to być prawdziwe wiedźmy, jeśli zostało im nadane prawo zabicia każdego mężczyzny, któryby się zbyt zbliżył do strzeżonych dziewcząt. Od pięciu sześciu lat żyją dziewczynki w tych koszykach. Raz do roku w określony dzień następuje uroczysty akt ukończenia koszykowego wychowania, a zarazem odbywają się wesela.

Dziewczęta w koszach przewożone są na plac przed szafasem wodza. Stawia się je w rzędzie, naprzeciw którego stanie drugi rząd, rząd młodych mężczyzn, kandydatów na mężów.

Po rozmaitych ceremonjach przecinają nożem koszyk i wrzeszcząc opierając się dziewczynę wyciągają z niego. Młodzież murzyńska z zapalem krąży około każdej kandydatki. Rodzice jednej i drugiej strony biorą żywy udział wraz z kandydatami na mężów w omawianiu wad i zalet przyszłych małżonków. Również pierwsze słowo należy się królowi. Potem następuje licytacja: kto da więcej, ten otrzymuje koltuniatą piękność.

—:—

—:—

O wszystkim i o czemś jeszcze

Carpe diem. Czas to pieniądz. Robienie złota. Mewa. Wydzieranie ziemi. Niebezpieczny wróg. —

Żyjemy pod znakiem niesłychanego dotąd pośpiechu i pędu do wykorzystania jak największej sumy zdobywcy świata. Uznaliśmy zasadę Horacego — carpe diem — korzystaj z dnia, a raczej, dosłownie, porywaj dzień, chwytaj każdą jego godzinę, za własną, choć tak teraz tysiącami głośnikami przeraźliwej raczej niż sielankowo brzmiącą pobudkę.

Świat cały stał się jakby rojną i tłoczną wielkomięską ulicą, gdzie każdy pędzi w swoją stronę, przeszliżując się przez tłumy, rozpychając się łokciami, w rozrządzeniu nie widząc poszczególnych postaci spotykanych przechodniów, wobec tego jednego mirażu, który lśni przed ich rozpalonym wzrokiem, wobec złudy możliwości osiągnięcia kopalni dobrobytu i rozkoszy.

Czasu nie szacujemy już jako wartości, mogącej nam dostarczać zdobywcy moralnych lecz poprostu zamieniamy go na brzęcząca, albo nawet szeleszcząca... monetę, twierdząc wraz z Amerykanami time is money — czas to pieniądz. Odbywa się nieustanna gonitwa za pieniądzem, którego wartość w rzeczywistości okazuje się bardzo znikomą. Deprecjacja, inflacja, są to wyrazy, które siały grozić, lecz z którymi musiano się pogodzić. — Nawet tak stała, zdawałoby się, wartość samego złota, zaczęła się chwiać.

Ludzie chwytają się absurdalnych pomysłów, aby nagromadzić jak największe bogactwo.

Z jednej strony w skarbcach niektórych państw leżą bezużyteczne olbrzymie stopy złota, gdy tymczasem masy społeczne jęczą wśród nędzy, z drugiej zaś szuka się wszelkich sposobów, aby wydrzeć okruszyny piasku złotego choćby z ołowiu, z gruntu skalistego, a nawet z roli i wody morskiej. To nic, że więcej zdobytego złota pozbawia je dotychczasowej wartości, ludzie się ugnają za tym lśniącym kruszcem uznanym dawno już za szlachetny.

Niedawny proces paryski ujawnił, jak zdola zasugestjonować umysł człowieka chęć osiągnięcia złotodajnego źródła. Nie chodzi o to, czy proces sam był słuszny czy niesłuszny, czy obwiniano alchemika, czy też najwzajemniejszego oszusta. Wymowa faktów jeszcze raz dowiodła choroby ludzkiej, gorączki znikomego złota.

Nienowa to zresztą rzecz szukania sposobów przetwarzania chemicznego materji na złoto. W wiekach średnich każdy niemal uczony był alchemikiem. Nie osiągnęli wprawdzie zamierzonego celu, ale dzięki ich usiłowaniu jesteśmy w posiadaniu wielu innych dokonanych przez nich przypadkowo wynalazków. I gdyby nie oni i ich poszukiwanie złota, może nie doszlibyśmy tak łatwo ani do promieni Roentgena, ani do osiągnięcia radu, Nie zdobylibyśmy złota, jako takiego, lecz wydzieramy przyrodzie jej bogactwa i jej tajemnice, a to więcej niż złoto.

Studjowanie przyrody jest jedną z najciekawszych dziedzin. Stamtąd bowiem czerpiemy bogactwo doświadczeń. Przeglądając się tym czy innym objawem w przyrodzie, przystosowujemy jej prawa do swoich czynności, co nam pozwala na coraz lepsze jej cpanowanie.

Zastanówmy się nad lotnictwem. Cóż nam pozwoliło osiągnąć obecny stan rzeczy, jeśli nie nieustanne obserwacje, nieustanne studia lotu ptaków. Czyż samoloty obecne nie doszły już do tego, że umożliwiły człowiekowi fruwanie, młynkowanie w powietrzu, — rzucanie się w dół jakby lotem jastrzębia i ponowne wzniesienie się do góry?

Mistrznią w locie ptasim jest mewa. Rekordem techniki jest właśnie osiągnięcie możliwości jej zgrabnych i pełnych swobody ruchów.

Upodobniwszy się lotem do ptaka, człowiek zdobył nowe horyzonty, powstaje nawet nowy rodzaj sztuki, której zadaniem jest odzwierciedlanie perspektywy z górnych stref. — Sztuka ta jest szczególnie propagowaną we Włoszech przez twórcę Furtyzmu Marinattiego. —

Wydzierając przyrodzie powietrze, nie zapomina człowiek bynajmniej o ziemi. Zdobywa pędz do piędzi, aby jej wystarczyło dla nowych pokoleń. Zdobywa i uprawia, wzmagając jej wydajność. Wydarte zostały w ten sposób morzu niższe, ale płytkie tereny

Zuiderzee w Holandji, gdzie teraz kwitną już najpiękniejsze, hodowane ręką, kwiaty. Wydarte zostały bagniskom Kampanji rzymskiej żyzne ziemie, gdzie do niedawna panowała tylko choroba i śmierć.

Nie pomagały gaje eukaliptusowe osłabiające działalność zabójczej malarji. Nie wiele pomagały prywatne środki pracowitych Trajistów. Trzeba było dopiero potężnego skupienia sił państwa włoskiego, aby te tereny osuszyć, uzdrowić, tak, iż powstaje już tam jedno miasto osadników po drugim. Littoria, Sabaudia — oto przykład wysiłku i pracy. Również i w Polsce coraz więcej zwraca się uwagi na szerokie polacie kraju, które wydrzeć trzeba błotom poleskim. Coś niecoś już nawet się działa, choć jeszcze niewiele. — Prace podobne wymagają wielkiego nakładu energii i sił. Zbudowanie Gdyni dowodzi jednak, że stać nas byłoby na odwodnienie Polesia. —

Pracą, mrówczą pracą zdolamy utrzymać swoje istnienie na ziemi. A musimy bardzo się pilnować, aby nas nie zdystansowały te właśnie mrówki i inne owady, bo jak niektórzy uczeni zaczynają dowodzić, jeśli się nie potrafimy utrzymać na własnej pozycji panów świata, zajmą nasze miejsce znające się na doskonałej organizacji i umiające rzetelnie pracować, a przytem jakże płodne bardzo owady.

A co za własności, o których człowiek ani marzyć nie może. Niechże człowiek skoczy kilkadziesiąt metrów w górę, stosownie do swego wzrostu, a później spadłszy na ziemię, niech sobie pobiegnie żywo dalej, zdrów o niepogruchootanych kościach. A co za wspańskie naturalne pancerze ochronne! A teraz, czy mając najwyszukańsze narzędzia człowiek zdola rywalizować z gromadą termitów, których subtelne żabki, choćby najtrwarszy materiał zdolają zamienić w zadziwiająca labirynty korytarzy? Niebezpieczny to wróg, mrowie owadów, jeśli czasem przyroda go wzmacni. Niedawno zresztą podawały przecież pisma, że New-York jest zagrożony poważnie przez niszczycielskie termyty.

Linje obrony i linje ataku

Lato zawsze stwarza atmosferę wakacyj. Wydaje się, że jest to nietylko wolny czas od nauki, lecz również od zajęć przy warsztatach pracy publicznej. Tempo pracy słabnie. Myśl rozleniwia się — od akt bnegnie do szumiących lasów i wód, gdzie nasi „capitaines” od polityki i ekonomiki spędzają lub zamierzają spędzić swoje urlopy.

Pozornie w tym czasie nie dzieje się, ale tylko pozornie. Życie publiczne — aczkolwiek zwolnione — płynie i wymaga zawsze codziennych, nieustannych wysiłków. Płynie ono również i rozwija się na froncie ekonomicznym. — Mało prawdopodobnem jest, aby miało się ono przenieść w górne regjony polityki, jak usiłuje twierdzić jeden z dzienników warszawskich, sugerując, że na miejsce dotychczasowych trosk i kłopotów gospodarczych w polityce rządowej wysunięto na pierwszy plan problemy ustrojowe i wychowawcze. Temi ostatnimi należy zająć się równolegle. Przecież ten, co w ciężkim trudzie orze swój zagon, nietylko może, ale powinien pomyśleć o remoncie, uprzątnięciu i przybraniu swego domu.

Lato nietylko nie przekreśliło, lecz przeciwnie, wzmocniło i wypukliło jeszcze szereg poczyniń na froncie gospodarczym.

Ma ten front swoje linje obrony i linje ataku.

Niestety, nie wszędzie jeszcze można było przystąpić do ofensywy, do marszu naprzód. Lato rozwiłał jeszcze jedną iluzję, jaką była wiara pewnych kół nie — polskich zresztą — w powodzenie konferencji londyńskiej. Nie dała ona tak upragnionego porozumienia międzynarodowego w dziedzinie stabilizacji walut, długów międzypaństwowych, handlu międzynarodowego i cen podstawowych surowców światowych. Przeciwnie w pewnych krajach zaszły nowe wydarzenia, które odziaływały ujemnie na sytuację krajów pozostałych.

Stąd wynikają nasze linje obronne, defensywne, konieczność dalszego gździejdzienia cofania się i wyrównywania frontu, celem niedopuszczenia do jego załamania się. Mamy tu na myśli przede wszystkim odcinek budżetowy. Wobec niskiego poziomu cen, eksportu

i dochodu społecznego, musimy nadal zniżyć nasze wydatki, a jednocześnie szukać możliwości zachowania na tym odcinku równowagi. Cztery pierwsze miesiące bieżącego roku budżetowego dały 80 milion. zł. deficytu. Działać więc musi nadal ołówek oszczędnościowy, muszą być kontynuowane prace o charakterze organizacyjno-usprawnieniowym i muszą być znalezione źródła zmniejszenia pokrycia deficytu.

Również defensywny, obronny charakter, siłą rzeczy, muszą mieć nasze prace na odcinku cen rolniczych. Ceny zboża z tegorocznych zbiorów znacznie spadły, co było nieuniknione wobec braku porozumienia międzynarodowego. Zbyt wielkie jest ciśnienie tanie zboża zagranicznego na nasz rynek wewnętrzny. Niech więc nikogo nie dziwi, że w zakresie cen zboża, pomimo wysiłków i sumiennego przygotowania akcji tegorocznej musimy zajmować stanowisko obronne, a ceny zboża nie mogły być w pierwszych tygodniach po zbiorach lepsze od zeszlenczonych.

To są dwa najważniejsze odcinki defensywne, narzucone nam przez sytuację światową: obrona gospodarstwa narodowego przed deficytem budżetowym i przed konsekwencjami niskich cen rolniczych, nieopłacających produkcji i osłabiających siłę nabywczą kraju.

Ale są i odcinki ofensywne, odcinki, na których w ciągu lata poszliśmy znacznie naprzód.

Mamy na myśli inwestycje, ruch budowlany, akcje zatrudniania bezrobotnych i akcje przystosowywania się przedsiębiorstw do nowych warunków. Atak na tych odcinkach, podjęty w oparciu o szereg zarządzeń rządowych i uchwały zjazdu działaczy gospodarczych wydał dodatnie i widoczne rezultaty.

Te prace ofensywne, zmierzające do ożywienia wewnętrznych naszych obrotów gospodarczych, trzeba rozwijać. Należy dążyć do rozszerzenia środków, któreby wzmocniły — zwłaszcza w obliczu zimy — nasze linje ataku. Im szybciej postępować będziemy naprzód na tych odcinkach tem większe otworzą się możliwości opanowania sytuacji na dotychczasowych liniach obronnych. J. R-ski.

W pięćdziesiątą rocznicę zgonu Anczyca

Nie będzie przesadą, jeżeli Anczyca postawimy obok Kraszewskiego z powodu jego różnorodnej pracy, której oddawał się przez całe życie. Poeta, dramaturg, publicysta, popularyzator, redaktor, wydawca, drukarz — całe swoje życie poświęcił dla dobra narodowego, dla oświaty.

Anczycowi Polska zawdzięcza też wiele, jeśli się zważy na czas, w którym pracował — czas ucisku i prześladowań.

Pokolenia całe dzieci kształtowało swe dusze i serca, rozum i charakter na jego „Przyjacielu dzieci”, którego niejednym rocznik mógłby być dziś jeszcze z wielkim pożytkiem czytany przez „miliusińskich”.

A „Dzieje Polski w 24 obrazach”. Czyż to nie jest klasyczna czytanką historyczną, która też swego czasu rozszła się po Polsce w setkach tysięcy egzemplarzy!

A „Zbiór cenniejszych powieści z literatury angielskiej dla młodocianego wieku”, — przeróbka „Robinsona Kruzoe” do dziś czytana przez młodzież — czyż nie wskazują jak Anczyce kochał dzieci, jak wiele myślał o nich, dając młodzieży pożyteczną strawę duchową.

Jego „Kościszko pod Raclawicami” z szerokim gestem traktowana popularna sztuka historyczna żyć będzie na scenie dziesiątki lat jeszcze tyle w niej uczucia, impulsu dramatycznego, tyle patriotyzmu i szlachetności w wyrazie myśli, wiecznie poświęconej ojczyźnie.

W latach 48, 63-cim widzimy Anczyca ściśle zespolonego duchowo z ruchami rewolucyjnymi, widzimy go jako piewec „Tyrteusza” i popularnej tak w swoim czasie pieśni: „Wstańmy jako upiorów gromada”, pieśni koncentrującej w sobie całą uczuciowość powstańca. —

Załamano się powstanie 63 roku, ale Anczyce nie upadł na duchu, jak wielu innych zresztą. Owszem, jeszcze z większą tężyzną bierze się do pracy. Ta jego ówczesna literatura dźwigiży energią, wiarą w zwycięstwo, które kiedyś, kiedyś przyjdzie jednak. Jego marsze, pobudki tak chętnie śpiewane przez

powstańców i całą Polskę są odzwierciedleniem nastrojów 63 roku, dowodem działań wojennych.

Zorjentowawszy się że powstanie 63 roku upadło, ponieważ nie było poparte przez lud, Anczyce zwrócił pilnie uwagę na włościactwo i zacnie szerzył między ludem oświatę. — Redaguje tygodnik dla chłopów, wydaje popularną historję Polski, popularyzuje wiedzę przyrodniczą. Wszystko co potem w dalszym ciągu rozwinęło się w tym kierunku, było oparte o te pierwsze cegiełki oświaty Anczyceowej.

I „Emigracja chłopska” i „Chłopi arystokraty” i „Łobzowanie” nietylko wskazują na

linję twórczą ludowości Anczyca, ale pierwsze wprowadzają do literatury naszej dramatycznej chłopca jako cząstkę życiowego organizmu polskiego i na tego chłopca zwracają uwagę ogółu jako na element, który należy podnieść przez oświatę do roli obywatela. —

Sukmana, w którą ubrał Kościszkę — oto problemat żywo obchodzący poetę, głębokobieżące, że właśnie Polska dlatego nie zginie, ponieważ w ludzie naszym tyle jest tężyzny, umiłowania wiary i ziemi.

Twórca „Odsieczy pod Wiedniem” zgał pięćdziesiąt lat temu w pełni sił, nieustannie zapracowany. Zgał — ale zostawił po sobie piękny plon, piękny, szlachetny, uczciwy. Umarł dobrze zasłużony Ojczyźnie.

Trylogja Krzyża.

Znasz go bardzo dobrze. Spotykałeś go często we wszelkich okolicznościach swego życia. Widziałeś go na szczytach kościołów i kaplic. Wywierał na ciebie silne wrażenie, zwłaszcza przy wschodzie i zachodzie słońca gdy blaski złocistego słońca promieniowały z wieżyczki kościoła twej wioski robzinnej na całą okolicę.

Gdybyś ze wsi wychodził, nie ominałeś go u jej wylotu, na krzyżujących się drogach. wśród szerokokich pól przetrzeni. Gdyś wszedł do domu, wzrok twój musiał skierować się na te dwie przecznice, z podstawą lub bez niej, na ołtarzyku domowym, albo na miejscu widocznym głównej ściany pokoju lub izby.

A i ty sam jakżeś często w swojej izdebce, czy pokoju kłęczął przed nim rano lub w wieczór, utkwivszy weń wzrok swój błagalny, słąc swoje modły i prośby ku Stwórcy Najwyższemu wszech rzeczy.

A jak często w chwilach ciężkich i przykrych, w chwilach trwogi i lęku, przyciskałeś go do swej piersi, wiedząc dobrze, że cię nie zdradzi, inaczej bowiem kochająca twa matka nie zawie-

siłaby go ci była na piersiach w twym wieku dziecięcym,

I takeś się przyzwyczaił, takeś się zroził z jego widokiem, takeś go ukochał, że razi cię nieraz brak jego w tem miejscu, gdzieś zwykły, lub gdzieś się spodziewał go widzieć.

I nic dziwnego, bo ci go tak drogim uczyniła świadomość, że jest to znak cierpienia i ofiary Boga-człowieka za twoje zbawienie, za zbawienie całej ludzkości. I nic dziwnego że twe przekonanie głębokie, głos wewnętrzny ci mówi: „W tym znaku zwyciężysz,”

Gdyś stanął kiedy porą letnią wśród pól i spojrział na kołyszące się łany złocistego zboża, w zachwyt cię wprawił ten widok, pieściłeś nim wzrok swój, a nastrój uroczysty, podniosły w całej naturze oświadczył twą duszę.

I oto przychodzą żniwe, kosiarze i te łany zbożowe chylą się padają na ziemię pod ciężem śmiertelnym sierpa lub kosy.

Mimowoli żał dziwno ogarniał twe serce na widok tego zniszczenia, choć dobrze wiesz o tem, że jest to konieczność życiowa, że to żniwo potrzebne do utrzymania życia ludzkiego.

Dymek z papierosa

Dla wielu ludzi inteligentnych nawet wykształconych będzie to zapewne niespodzianką, gdy powiemy, że dochód z Monopoli Tytoniowego jest przeszło 5 razy większy, aniżeli suma podatku gruntowego, jaki wpłacają wszyscy rolnicy w Polsce.

A jednak, tak jest.

Lekki dymek z papierosa zamienia się, dzięki Monopolowi Tytoniowemu, w ciężkie miliony, które idą do Skarbu Państwa i służą na pokrycie różnych potrzeb ogólnych, jak utrzymanie i budowa szkół, zaopatrzenie wojska, pomoc dla rolnictwa itd.

W r. 1930/31 Monopol Tytoniowy wpłacił do Skarbu Państwa 390 milj. w roku następ-

nym — 350 milionów zł, na rok 1933/34 przewidywany jest również dochód w sumie 350 milionów złotych.

Wpływy z podatku gruntowego dały Skarbowi Państwa 68 milionów zł, to znaczy przeszło 5 razy mniej, aniżeli czysty dochód z Monopoli Tytoniowego.

Jasne jest tedy, jak wielką szkodę wyrządzają Skarbowi Państwa, a przez to i Polsce całeży wszyscy, co oszukują Skarb; przemysłnicy tytoniu i cygar, palacze przemycanych papierosów lub fabrykowane gdzieś po skrytych kątach (t. zw. „szwarcówek”), wreszcie — uprawiacze potajemni roślin tytoniu.

Skarb Państwa nie może wyrzec się tak wielkiej sumy — 350

miljonów, jaką daje Monopol Tytoniowy. Dlatego władze ściągają i karzą surowo tych, którzy przemycają (szmuglują) tytoń z zagranicy lub bez pozwolenia władz uprawiają tytoń. Przemysłnikom grozi więzienie, prócz wysokiej kary pieniężnej i konfiskaty przyłapanego towaru.

Kto uprawia tytoń bez pozwolenia władzy, naraża się na karę aż do 5 złotych od każdej nieprawnie hodowanej rośliny tytoniowej.

Ostre kary na ludzi złej woli są konieczne, wyrządzają oni bowiem szkodę Skarbowi Państwa, a przez to i całemu ogółowi społeczeństwa.

Widz.

Moje doświadczenie z motyczeniem zboża

W roku 1932 sprowadziłem 1 kg żyta i 1 kg pszenicy ze stacji doświadczalnej w Chełmie Lub. Żyto nosiło nazwę „Książnicki Petkus”, pszenica „Biała Ostar Puławska”. Tak żyto, jak i pszenicę zasiałem na poletkach o powierzchni 200 m² w rzędach odległych od siebie o 20 cm, zaś ziarno od ziarna o 5 cm. Przedplon dla żyta był jęczmień jary, w drugim roku po oborniku (gleba średnio-ciężka), a dla pszenicy ziemniaki wczesne na oborniku (gleba lekko-gliniasta). Siew dokonałem 5 września 1932 r. Po czterech tygodniach, kiedy rośliny powschodziły i zaczęły się krzewić, wziąłem się do motyczenia zwykłą motyką o szerokości 10 cm. Pszenica była na lepszym stanowisku, nie zasilalem ją już żadnym nawozem, natomiast żyto po omotyczeniu, podlałem gnojówką. Na tem zakończyłem pracę jesienną.

Gdy nadeszła wiosna około połowy kwietnia dokonałem po-

wtórnego motyczenia ozimin. W maju byłem zachwycony vegetacją zbóż na poletkach.

Sąsiedzi kiwali z podziwem głowami i pytali mnie, czem tym roślinom tak „dogodziłem”. Z uśmiechem tłumaczyłem im, że to nie „dogodzenie”, lecz potrzeba spulchniania ziemi przez motyczenie, którem niszczyliśmy chwasty i doprowadzamy powietrze do korzeni, niezbędne do rozwoju roślin, a przez zgruzlenie skorupy osłabiamy parowanie i przysparzamy roślinie wilgoci. Gdy nadeszły żniwa, przy zbiorze zauważyłem, że żyta z jednego ziarnka było 15—16 źdźbeł. Tak rozkrzewiło się, zaś pszenica wyglądała jak wiklina, tak dorodne zdźbła miała. Z poletka (200 m²) zebrałem 26 snopów żyta, po omłocce uzyskałem 90 kg ziarna, zaś pszenicy 40 snopów, po omłocce 60 kg ziarna, nie licząc pośladu. W niektórych kłosach żyta było 80 i więcej ziarn, a pszenicy było zgórą 60. Wyni-

ka z tego, że na 1 ha trzeba wysiać 50 kg ziarna, a przy takiej uprawie można zebrać z ha 55 q żyta, zaś pszenicy powyżej 50 q. Z pszenicą nie miałem udanego doświadczenia, bo mi trochę wyległa. Przy zwykłym systemie uprawy i siewie rzutowym przeciętnie na 1 ha wysiewa się 150—200 kg, a zbiera się 12—15 q. I to mówią, że się „udalo”.

Koleżanki i Koledzy! Czyż nie warto się nad tem zastanowić, co tu przed chwilą podalem? Robimy prawie jeden wysiłek, uprawiając ziemię racjonalnie i niedbale.

Chyba zawsze jest lepiej uzyskać plon, choćby nawet i włożyło się w to więcej pracy, zamiast 15 q z ha — 45 q z ha żyta.

Szczególnie system tego rodzaju będzie się nadawał na warsztatach rolnych, które posiadają mało ziemi.

Wacław Kowalski

Wytyczne prac przysposobienia rolniczego na rok 1934

Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, regulując pracę w dziedzinie P. R., wydał wytyczne na rok przyszły. Nowością w porównaniu z poprzednimi wytycznymi jest podział na III stopnie w nauce P. R., oraz stawiane wymagania w każdym z nich.

Niżej podajemy je.

Kilkuletnia praca PR, bogaty dorobek w tym dziale, doświadczenia na terenach: centralnym, wojewódzkich, powiatowych i w samych zespołach pozwoliły na ujęcie pracy w ściślej określone formy i przejście do systematycznego paroletniego szkolenia uczniów PR, a właściwie zespołów. Zagadnienie systematycznego i planowego szkolenia, zapoczątkowane z powodzeniem w ostatnim roku i przyjęte z zadowoleniem przez uczniów PR, polega na przeprowadzeniu kolejnym trzech stopni sprawności rolniczej.

Na podstawie obrad Komisji PR, — Centralnego Komitetu i konferencji inspektorów PR, odbytych w czerwcu 1933 r. ustalono następujące normy:

I STOPIEŃ.

1. Wymagania na stopień I-szy.

a) Przeprowadzenie z wynikiem dodatnim jednego z następujących tematów roślinnych: buraki, ziemniaki, marchew, kukurydza, kapusta. Wielkość poletek ustala Woj. Kom. PR.

b) Dokładna znajomość wia-

domości, zawartych w broszurze tematowej, umiejętność dania odpowiedzi na zawarte tam pytania i systematyczne prowadzenie zeszytu. Przy przystępowaniu do planowej pracy obowiązuje prenumerata pisma „Przysposobienie Rolnicze” — conajmniej 1 egzemplarz na zespół.

c) Zaznajomienie się z ważniejszymi odmianami uprawianej rośliny, jej wartością i sposobem użytkowania.

d) Założenie kupy kompostowej najpóźniej w okresie wiosennym.

e) Zespół winien liczyć conajmniej 9 osób.

Pożądane:

a) Posiadanie przez zespół książki J. M. Pomorskiego: „Uprawa roli i roślin” i studjowanie jej.

b) prowadzenie własnych inspekcji wewnętrznych.

c) urządzenie wycieczki do sąsiedniego zespołu.

II STOPIEŃ.

2. Wymagania na stopień II-gi.

a) Posiadanie stopnia pierwszego.

b) Przeprowadzenie z wynikiem dodatnim jednego z następujących tematów:

1. Z hodowlanych: wychowu prosięcia, królików, kur lub owiec.

2. Z roślinnych: dwóch tematów okopowych, wymienionych przy pierwszym stopniu sprawności, lub 1 okopowego plus o-

gródek kwiatowy, lub plus temat zbożowy, albo łąkowy (ten ostatni jest konkursem dwuletnim i kończyłby się w 3 st. spr.).

3. Uproszczony ogródek warzywny — 100 m kw. (4—5 roślin, np. kapusta, cebula, fasola, pomidory i ogórki lub marchew, kalarepa, soja i t. p.), lub ogródek roślin pastewnych (4 rośliny, jak: lucerna, bobik, koński ząb, mieszaniki itp.).

U w a g a: drugą roślinę przy wzięciu 1 tematu okopowego, jak również rośliny wchodzące w skład ogródka warzywnego, ustala Woj. Kom. PR.

c) Poza broszurami tematowymi zespół winien mieć w bibliotece własnej (czy też moc korzystać z innych źródeł) książki, omawiające szerzej przeprowadzanie zespołu, a conajmniej przy temacie hodowlanym „Hodowla zwierząt”, przy roślinnych „Uprawa roli i roślin”, lub „Uprawa warzyw”. Przy przeprowadzaniu 2-go stopnia obowiązuje prenumerata pisma „Przysposobienie Rolnicze”, dokładne prowadzenie zeszytu.

d) Znajomość przechowywania, użytkowania, ewentualnie przetwarzania produktów roślinnych, przeprowadzanych w tematach konkursowych, znajomość dalszej celowej pracy nad materiałem hodowlanym, czy też właściwy zbyt sztuk wyhodowanych. Prowadzenie dalsze prac nad gromadzeniem i użytkowaniem kompostu.

e) Zespół obowiązany jest do prowadzenia własnych inspekcji wewnętrznych, urządzenia conajmniej jednej wycieczki i pokazu lokalnego.

f) Zespół winien liczyć conajmniej 5 osób.

Pożądane:

a) prenumerowanie kursu korespondencyjnego,

b) urządzenie we wsi walki z chwastami,

c) stworzenie w bibliotece działu rolnego,

d) udział w zebraniach Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń i Spółdzielni.

III STOPIEŃ.

3. Wymagania na stopień III-ci.

a) Posiadanie stopnia drugiego.

b) Przeprowadzenie z wynikiem dodatnim jednego z następujących tematów: 1 hodowlany i 1 roślinny (mogą one być dalszym ciągiem pracy drugiego stopnia) lub konkursowy ogródek warzywny (8—10 roślin) — 200 m kw.

Obowiązuje gromadzenie kompostu i uregulowanie zbierania gnojówki.

c) Poza broszurami, rozszerzona, w porównaniu ze stopniem 2-gim, ilość książek rolniczych, obejmujących całokształt zagadnień rolniczych; prenumerata „Przysposobienia Rolniczego”.

d) Dobra znajomość własnego gospodarstwa — jego dobrych i złych stron — sposoby poprawy, oraz opis gospodarstwa.

e) Członkowie zespołu obowiązani są do prowadzenia własnych inspekcji wewnętrznych i udziału w inspekcjach zespołów młodszych, urządzenia conajmniej 2 wycieczek, wygłoszenia przez każdego ucznia przynajmniej 1 odczytu i urządzenia pokazu lokalnego z zestawieniem dorobku pracy za cały okres.

f) Obowiązuje złożenie egzaminu z wiadomości zdobytych w czasie pracy w PR. Posiadanie wiadomości w ramach „Uprawy roli i roślin”, „Hodowli zwierząt” i „Uprawy warzyw”.

Pożądane:

a) przerabianie wyższego kursu korespondencyjnego;

b) udział w pracach organizacyjnych rolniczych i spółdzielczych, oraz prenumerata lub czytanie pism tych organizacji;

c) udział w zebraniach samorządu gminnego;

d) objęcie, za zgodą rodziców, działu w gospodarstwie.

Uwaga 1. W razie otrzymania wyniku niedostatecznego, należy powtórzyć pracę z tematem zaliczonym do tego stopnia.

Uwaga 2. Przed przejściem na wyższy stopień koniecznym jest uregulowanie wszystkich należności pieniężnych, związanych z PR.

Uwaga 3. Przy przeprowadzaniu wszystkich stopni sprawności obowiązuje uczniów PR zgłaszanie się w odpowiednich terminach do pracy, udział w kursach, prowadzenie prac samokształceniowych, udział w inspekcjach, w pokazach.

Humor

WYKRĘCIŁ SIĘ.

Do Stalina przybyła delegacja chłopów ukraińskich. Wynędniale twarze, obdarte ubrania.

Obiecywali nam komuniści — skarżą się — raj na ziemi, a tymczasem chodzimy bez butów.

Głupcy — woła Stalin ze złością — czy słyszeliście kiedy, żeby ktoś w raj nosił buty?

P. Prezydent otworzył wystawę lekarską.

Onegdaj otworzył Pan Prezydent R. P. w Poznaniu wystawę lekarsko-przyrodniczą.

Pan Prezydent a pożyczka narodowa.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z domem wojskowym i cywilnym wziął udział w subsyberji pożyczki narodowej, deklarując sumy odpowiadające jednomiesięcznym poborom.

ROZPRAWA PRZECIW ZABÓJCOM Ś. P. HOŁÓWKI.

LWÓW. W dniu 19. bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Samborze rozprawa przeciwko zabójcom ś. p. Tadeusza Hołówki. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego p. Wondrausch, oskarżenie wnoszą będzie prokurator Mitraszewski, oskarżonych bronić będzie 5 obrońców. Rozprawa potrwa około 3 dni.

Matka i syn straceni.

BERLIN. W Niemczech stracono znów 3 osoby. W Torgau ścięto matkę i syna, skazanych na śmierć za wspólne zabójstwo ojca, oraz ścięty został toporem w Augsburgu parobek, oskarżony o zabójstwo swej narzeczonej.

20 tys. młodych kolonistów.

BERLIN. Z wiadomości podanych przez „Germanie” wynika, że w ostatnich czasach sprowadzono dla kolonizacji Prus wschodnich około 20.000 młodych mężczyzn z Zachodnich Niemiec.

DZIECKO O DWU GŁOWACH I 3 RĘKACH

W jednym z miasteczek niemieckich pewna kobieta porodziła przedwzrosłe dziecko o dwu głowach, dwu sercach i dwu żołądkach. Z pomiędzy dwu głów wyrasta trzecia ręka. Dziecko miało poza tem dwa przelyki i dwa przewody pokarmowe. Palce przypominały łapy zwierzęcia i kończyły się ostrymi pazurami. Dziecko przyszło na świat niez żywe.

Za zabójstwo zięcia.

Sąd Okręgowy w Starogardzie skazał 70-letniego Augustyna Karma ze wsi Szatary, pow. kościński na 10 lat więzienia za zabójstwo swego zięcia Maksymiljana Zajdacha.

Plaga szarańczy.

Z Lizbony donoszą, że plaga szarańczy która pojawiła się poraz drugi w tym roku zniszczyła kilka tysięcy mórg zbóż.

Rodzina zatruta się grzybami.

W Piekarach k. Inowrocławia cała rodzina Stanisława Mikulskiego zatruta się grzybami. Dwoje dzieci umarło, zaś żona Mikulskiego walczy ze śmiertelnością.

Zmiany w Rządzie.

Obiegają pogłoski, że po powrocie Marsz. Piłsudskiego mają nastąpić zmiany w Rządzie. M. in. ministrem komunikacji ma zostać gen. Stawoj-Skłodkowski.

Odślonięcie pomnika Jana III.

W dniu 17 bm. nastąpi w Chojnicach odślonięcie pomnika Króla Jana III, zwycięzcy pod Wiedniem.

Porażony prądem.

Onegdaj w cukrowni pelplińskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 31-letni robotnik Leon Gronke, przechodząc koło maszyny, porażony został prądem, ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Zadusiła swe dziecko.

Sąd Okręg. w Łodzi skazał 32 letnią Weronikę Zuchniak na 1 rok więzienia za uduszenie swego dziecka.

Mistrz Paderewski przybywa do Polski.

W najbliższych dniach ma przybyć na parodiowy wypoczynek do Polski Ignacy Paderewski.

Jakie dokumenty należy przygotować aby wykorzystać pomoc

Wobec tego, że Bank Akceptacyjny jest już gotowy do rozpoczęcia swej działalności, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwraca uwagę dłużników-rolników, mogących z jego pomocy korzystać, iż winni oni już wczasu przygotować potrzebne dokumenty, a mianowicie:

1. Pełny wykaz hipoteczny wraz z wyjaśnieniem rzeczywistego stanu zadłużenia przytem a) o ile chodzi o kredyt długoterminowy, potrzebne będą zaświadczenia o zapłaceniu bieżących rat i odsetek względnie dowody, jak została załatwiona sprawa załębłości, b) przy innych instytucjach finansowych potrzebne są zaświadczenia o rzeczywistym stanie długu, c) przy długach prywatn. — oświadczenie rolnika na piśmie o ich stanie.

Dokumentu stwierdzającego szacunek gospodarstwa. Podstawą jest szacunek Państwowego Banku Rolnego lub Banku Gospodarstwa Kra-

jowego wzgl. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, albo innej instytucji udzielającej kredytu długoterminowego conajmniej na lat 20.

3. Dokumenty stwierdzające, ciążące na gospodarstwie należności uprzywilejowane tj. podatków skarbowych, komunalnych etc. stwierdzonych zaświadczeniami Urzędu Skarbowego, Wydziału Powiatowego i Wójtostwa. Poza tem uprzywilejowanymi są należności Z. U. P. U., Kasy Chorych, zaległe place robotnicze etc.

4. Dowody zadłużenia i ciężarów niewykazanych w hipotece, przytem dłużnik winien sporządzić wykaz własnoręczny wszelkich zadłużeń.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze radzi zainteresowanym w ich własnym interesie wczasu przygotować wszelkie wyżej wymienione powyższe dokumenty.

DYREKCJA P. T. R.



POŻYCZKA NARODOWA
WŁASNEMI SIŁAMI

Osadnicy pomorscy nie płacą daniny

Wobec tego, że ostatnio niektóre Urzędy Skarbowe porozysłały nakazy zapłaty daniny majątkowej, także i osadnikom posiadającym poniżej 35 ha ziemi, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze interwenjowało w tej sprawie w Izbie Skarbowej w Grudziądzu, która wyjaśniła, iż polega to na omyłce ze strony odnośnych Urzędów Skarbowych, które widocznie nie wiedziały, iż właściciele gospodarstw rolnych są osadnikami.

To też Pomorskie Towarzystwo Rolnicze uzgodniło z Izbą Skarbową, iż osadnicy posiadający do 35 ha, którzyby nakazy zapłaty otrzymali, będą zwracać się do Urzędów Skarbowych z wyjaśnieniem według następującego wzoru (bez znaczków stemplowych).

Do Urzędu Skarbowego w
Dnia doręczono mi nakaz zapłaty

daniny majątkowej Nr księgi bierczej
Wobec powyższego uprzejmie komunikuję, że jestem właścicielem osady rentowej w
tom karta o obszarze ha
i na mocy art. 4 ustawy o daninie majątkowej z dnia 24. III. 33 Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 248 i § 1, rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 9 maja 1933 roku jako osadnik pomorski jej nie podlegam.

Komunikuję powyższe, powołując się na uzgodnienie sprawy pomiędzy Pomorskim Towarzystwem Rolniczym, a Izbą Skarbową w Grudziądzu, gdyż widocznie w mojej sprawie zaszła pomyłka.

podpis
miejsce zamieszkania

Od dziś, piątku

przyjmują urzędy pocztowe i pp. listonosze przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego” na

CZWARTY KWARTAŁ
tj. miesiące: PAŹDZIERNIK, LISTOPAD i GRUDZIEŃ.

Najlepiej jest zapisać od razu na cały kwartał, gdyż pismo otrzymywać się będzie do końca roku bez jakiegokolwiek przerwu.

W październiku DODAMY III. TOM RZECZY CIEKAWYCH I POŻYTECZNYCH“ będziemy znowu dodawać dodatek rolniczy „Rolnik” w którym zamieszczane będą wszelkie komunikaty Instruktora Rolniczego, Zarządu Rady Powiatowej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz Zarządu Głównego P. T. R. Poza tem szeroko omawiać będziemy sprawy podatków itp.

Wobec tego, że wieczory są coraz dłuższe, a najważniejsze prace w polu się zakończyły, jest więc więcej czasu do czytania gazety, która wiele, bardzo wiele przynosi korzyści swoim czytelnikom.

Jeśli kto chce zapisać jakąkolwiek gazetę, winien zapisać przede wszystkim gazetę powiatową, przynoszącą prócz różnych innych wiadomości z kraju i świata, najobszerniejsze wiadomości z wszystkich okolic powiatu. Taką gazetą jest „GŁOS WĄBRZESKI” i dlatego należy zapisać ją na IV-ty kwartał.

KOMUNIKAT

dot. pp. urzędników gospodarczych.
Niniejszem uprzejmie prosimy wszystkich pp. urzędników gospodarczych, którzy jeszcze nie należą do naszego Towarzystwa, a odpowiadają warunkom statutowym Towarzystwa, o zapisywanie się na członków, by uczynić zadość napływającym zapotrzebowaniom.

Przy zgłaszaniu się na członków należy wnieść życiorys i odpisy świadectw czytelnie napisane wraz z dokładnym adresem i podaniem osób, które mogą udzielić referencji.

(—) Martynow
Prezes T-wa Urzęd. Gosp. przy PTR.

Z powiatu

— Plywaczewo. (Obchód 250-cio lecia Odsieczy Wiednia). W niedzielę, dnia 10. bm. obchodzono w gminie tut. uroczystość poświęconą pamięci wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem. Dzieci szkolne pod kierownictwem pp. Stencela i Jastrzębowski przeszły w pochodzie wraz z orkiestrą przez wybudowanie wioski, udając się do ogrodu p. Wegnera, gdzie w międzyczasie zebrało się liczne obywatelstwo miejscowej gminy. W ogrodzie odbyły się występy dziatwy szkolnej, oklaskiwane rzęsiście przez zebrane obywatelstwo.

Następnie kier. szkoły p. Stencel wygłosił w szczególach zarys bitwy pod Wiedniem i jej wpływ na całokształt Europy ówczesnej.

Przemówienie zobrazowało dokładnie przebieg zwycięstwa króla polskiego Jana Sobieskiego. W końcu zabrał głos miejscowy wójt p. Klimek, który w przemówieniu swem podkreślił doniosłość zwycięstwa dla kultury chrześcijańskiej, podnosząc, że w historii Europy jedynie dwa takie wydarzenia miały miejsce. Ostatnie, to zwycięstwo polskie w roku 1920 i temsamem ponowne uratowanie kultury chrześcijańskiej. Na zakończenie p. wójt wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, poczem odśpiewano „Rotę”. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do samego świtu.

— Bielsk. (Zebranie konstytucyjne Obw. Komitetu B. B. W. R.) W ub. niedzielę odbyło się w sali p. Aszyki w Bielsku zebranie konstytucyjne Komitetu Obwodowego BBWR. — W skład tego Komitetu weszli p. Chwiećko z Bielska jako prezes z nominacji, p. Niewiada jako sekretarz, p. Beyger Franc. jako prezes Koła BBWR. w Chelmoniu, p. Jagielski prezes w Bielsku, p. Buchholz prezes Koła w Elgiszewie, p. Jędrzejewski, prezes Koła w Chelmoniu, p. Michalski Wacław prezes Powst. i Woj. w Bielsku, p. Beyger Alojzy prezes Powst. i Woj. z Elgiszewa, p. Wojciechowski prezes Powst. i Woj. z Chelmonia, p. Kilichowski prezes Strzelca z Elgiszewa, p. Cimek prezes Strzelca z Lipienicy, p. Smiłka prezes Strzelca z Chelmonia, p. Ginter z Elgiszewa, p. Kuligowski z Lipienicy, p. Gajewski z Chelmonia, p. Tomaszewski z Lipienicy. Pomimo ulewnego deszczu stawili się prawie wszyscy członkowie. Zebranie zajął prezes Komitetu wójt p. Chwiećko, podając porządek obrad. P. Niewiada podał zebrany do wiadomości skład zarządu i Komitetu powiatowego, co obecni powitali oklaskami. Następnie przeprowadzono wybory do zarządu komitetu, w skład którego weszli: wójt p. Chwiećko jako prezes, kier. szkoły p. Kuligowski z Lipienicy jako I. wiceprezes, rolnik p. Tomaszewski z Lipienicy jako II. wiceprezes, kier. szkoły p. Niewiada jako sekretarz, sottys p. Beyger Fr. z Chelmonia jako skarbnik, kier. szkoły p. Buchholz i urzędnik pocztowy p. Ginter z Elgiszewa jako członkowie zarządu. P. Niewiada podał następnie do wiadomości, że składki miesięczne będą wynosiły 10 gr miesięcznie od członka. Zarazem każdy z członków powinien popierać pisma prorządowe. Przemówił następnie do obecnych p. Beyger Franc., by członkowie nie abonowali pism opozycyjnych. Propozycję p. Beygera przyjęto oklaskami, a poszczególne prezosi postanowili propagować pisma prorządowe w swoich kołach. Tutaj należy wyrazić uznanie p. Beygerowi, który znany jest w naszej całej okolicy jako wybitny działacz społeczny i wielki patriota. — Referat na temat: „Zjazdy działaczy społecznych i gospodarczych”. W wolnych glosach wysunięto propozycję, aby następne zebranie obwodowe zwołać w Elgiszewie i w skład Komitetu poprosić jeszcze nadleśniczego p. Koszulińskiego z Leśna, na co jednogłośnie się zgodzono. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył prezes zebranie.

— Zebranie Kółka Rolniczego. W ub. niedzielę odbyło się w Bielsku zebranie Kółka Rolniczego, które zajął ogólnie szanowany i b. ruchliwy prezes p. Wylazłowski z Chelmonia, witając zebranych i odczytując porządek obrad. Sekretarz p. Niewiada odczytał protokół z ostatniego zebrania Kółek Rolniczych w Kowalewie. Na zjazd delegatów do Wąbrzeźna wybrano oprócz prezesa także b. lubianego p. Beygera Franciszka z Chelmonia. Następnie odczytano komunikaty. W wolnych glosach omówiono sprawę urządzenia staropolskim zwyciężom dożynek w połączeniu z zabawą ludową w dniu 17 września. W tym celu utworzył się komitet, na którego czele stanął p. Fr. Beyger, a w skład tego komitetu weszli jeszcze pp. Michalski Wacław, Guttman Bern., Rosołowski Bron. i Wroński. Członkowie komitetu poprosili prezesa p. Wylazłowskiego, który jest świetnym organizatorem zabaw, aby służył im swymi cennymi wskazówkami i radami, co tenże chętnie przyrzekł. Nowo utworzony komitet zabrał się energicznie do pracy i przygotowuje rozmaite niespodzianki i atrakcje, jakich jeszcze Bielsk i okolica jak długo żyje, nie widziała. A więc spieszymy wszyscy na dożynki do Bielska w dniu 17 września o godzinie 5 po poł. a napewno ubawimy się świetnie.

GIĘŁDA BYDGOSKA.

Notowania z dnia 15 września br.

Zyto	14,50—14,70
Pszenica	20,25—20,75
Jęczmień przem. orient.	13,75—14,00
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Owies	13,50—13,75
Mąka żytnia 65% wł. w.	21,75—22,75
Mąka pszenna 65%	33,50—35,50
Otręby żytnie	8,50—9,00
Otręby pszenne	9,00—9,50
Otręby pszenne grube orjen.	9,25—9,75
Rzepak	33,00—35,00
Rzepak zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12,00—13,00
Groch Victoria	20,00—22,00
Groch Folgera	22,50—24,50
Ziemniaki jadalne	2,25—2,50
Makuch lniany	18,00—19,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00

Najważniejsze zagadnienie chwili obecnej

Rozmowa z Prezesem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych b. min. Cz. Klarnerem.

Ajencja „Iskra” zwróciła się do urzędującego prezesa Zw. Iz. Przemysłowo-Handlowych p. Czesława Klarnera, jako reprezentanta samorządu gospodarczego, z prośbą o wypowiedzenie się o emitowanej przez Rząd Pożyczce Narodowej. P. Prezes Klarner oświadczył na wstępie rozmowy:

— Skarb Rzeczypospolitej zwraca się do społeczeństwa o 120-miljonową pożyczkę. Ten nowy etap konsekwentnie i wytrwale prowadzonej walki z kryzysem zmierza ku bezwzględnej zapewnieniu równowagi budżetu państwowego.

Polska wyszła zwycięsko z dotychczasowej walki o stałość waluty i znajduje się dziś w rzedzie zaledwie kilku państw, które — pomimo wszelkie trudności — zdołały utrzymać nienaruszony pieniądź krajowy — tę główną i zasadniczą podstawę dla odbudowy życia gospodarczego. Waluty licznych państw niejednokrotnie traciły swą wartość właśnie na skutek załamania się budżetów. Można twierdzić, iż utrzymanie równowagi budżetu państwa jest warunkiem zachowania stałości waluty.

Wszyscy mamy w pamięci niedawne lata inflacji i ciężki okres spadku złotego w r. 1925. Wszyscy pamiętamy niszczycielskie dla kraju całego skutki zaburzeń pieniężnych.

Wszystko przemawia za tem, iż gnębiący od szeregu lat ludzkość kryzys ma się ku końcowi. Te kraje, które przetrwały kryzys ze zrównoważonym budżetem i nienaruszoną walutą — wejdą w okres ożywienia gospodarczego z największymi szansami rychłej odbudowy powszechnego dobrobytu.

Powodzenie pożyczki, o którą Państwo zwraca się dziś do swych obywateli, jest tedy warunkiem przyszłej już — miejmy nadzieję — niedalekiej obywateli tych pomyślności.

— Czy według Pana Prezesa pożyczka będzie miała powodzenie?

— Pożyczka napewno będzie miała powodzenie. Emisja jej przychodzi w chwili zwiększonej płynności rynku pieniężnego i wzmoczonego zaufania w stałość naszych stosunków gospodarczych, w chwili, gdy rząd Rzeczypospolitej uzyskuje liczne oferty pożyczkowe od obcych. Zamiast jednak sięgać do tych obcych ofert, rząd odwołuje się do własnych sił i zasobów społeczeństwa polskiego.

Uruchomienie tych materialnych wartości, które są w tej chwili nieczynne, świadczyć będzie o dobrem rozumieniu przez obywateli własnego ich interesu, a równocześnie będzie dowodem moralnych sił społeczeństwa, które dotychczas nigdy w trudnych chwilach nie zawodziły.

— A jak Pan Prezes ocenia warunki pożyczki?

— Pożyczka zostaje emitowana na nader korzystnych warunkach, zarówno co do oprocentowania i płatności, jak i co do zabezpieczenia kapitału, obligacje pożyczki zostały wyposażone w szereg poszczególnych przywilejów.

— Jeszcze jedno pytanie, Panie Prezesie. — Jak się ustosunkowały sfery gospodarcze do tej pożyczki?

— Polskie sfery gospodarcze traktują zagadnienie pożyczki, jako najważniejsze w chwili obecnej.

Zagadnienie to zostanie zgodnym wysiłkiem obywateli pomyślnie rozwiązane — zakończył z przekonaniem p. Prezes Cz. Klarner.

przy licznych udziale członków. Zebranie zajął prezes p. Gierszewski. Po odczytaniu porządku obrad, wygłosił prezes dłuższy referat, w którym omówił szeregowo nową organizację kół BBWR. Tutejsze koło przystąpi do organizacji w najbliższym czasie. W Kowalewie utworzy się komitet obwodowy, w skład którego wejdą wszyscy prezesi kół i związków pracujących z Rządem, a po- zatem utworzą się koła śródmiejskie. Ponieważ referat p. prezesa był bardzo obszerny, więc referat p. burmistrza Kuchlera o niektórych postanowieniach nowej ustawy samorządowej nie został wygłoszony, lecz odłożony do przyszłego zebrania. Po omówieniu niektórych spraw organizacyjnych zakończył prezes zebranie, a obecni odśpiewali jedną zwrotkę „Roty”.

SPRAWOZDANIE Z ROCZNEJ PRACY LEGJONU MŁODYCH OBW. WĄBRZEŻNO.

Miesiąc temu, bo 9 sierpnia br. minął rok od powstania pierwszej placówki Legionu Młodych na terenie powiatu, a zarazem utworzenia Obwodu wąbrzeskiego L. M.

Dziś, po roku naszego istnienia, musimy zrobić bilans dotychczasowej pracy, a to celem uświadomienia sobie, cośmy zrobili, jak to zrobiliśmy, jakie są wyniki naszej pracy i jaka praca czeka nas w roku następnym. Bilans ten będzie zarazem krótkim sprawozdaniem, z którym chcemy się podzielić z naszymi Seniorami, jak również z ogółem miejscowego społeczeństwa.

Zaczęliśmy istnieć od dnia 9 sierpnia 32 r. W tym to dniu odbyło się zebranie organizacyjne, na które przybyło 25 członków, z których wszyscy, po krótkim zapoznaniu się z ideologią i strukturą organizacyjną, przystąpili do Legionu Młodych. Przez pierwsze 5 miesięcy praca nieco szwankowała, a to z przyczyn niewyrobienia organizacyjnego członków i trudności technicznych, jak braku własnego lokalu do zebrania, które musiały się odbywać w lokalach publicznych. Mimo to, w tym 5-miesięcznym, wstępnym okresie, trwającym od 9. 8. do 20. 11. 32 r., odbyło się 5 zebrań ogólnych z następującymi referatami i ożywionymi dyskusjami nad nimi: 1) Praca w Legionie Młodych, 2) Przebudowa społeczna, etyczna i ekonomiczna Polski jako zadanie Legionu Młodych, 3) Nasza deklaracja ideowa, 4) Kapitał obcy w Polsce. Planowa praca, która ruszyła intensywnie na- przód i do dziś dnia wymaga się, rozpoczęła się od 20 listopada 1932 r., t. j. od czasu przyjazdu do naszej placówki delegata Komendy Okręgowej.

Całą naszą pracę, poza okresem wstępnym, można podzielić na 3 działy i to na: — 1) Pracę wewnętrzną, 2) pracę zewnętrzną i 3) pracę administracyjno-gospodarczą.

Praca wewnątrzna opierała się przede- wszystkim na kursach kandydackich i pracach w seminarjach I. Każdy członek, nim zostanie dopuszczony do ślubowania, musi przejść okres kursu kand., trwającego 2—3 miesiące, w którym zaznajamia się z ideologią, organizacją i pracą w L. M. oraz z podstawowymi zagadnieniami z życia społeczno-gospodarczego i politycznego. W wszystkich odbytych i odbywających się k. k. muszą być przerobione następujące referaty: — 1) ideologia Legionu Młodych, 2) historia i struktura organizacyjna L. M., 3) prądy ideowe młodego pokolenia Polski, 4) stronnictwa polityczne w Polsce, 5) mniejszości narodowe w Polsce, 6) faszyzm, hitlerizm, komunizm a L. M., 7) ustrój liberalno-kapitalistyczny.

Nad pierwszym referatem odbywa się dyskusja piśmienna, która obowiązuje wszystkich kandydatów. W miesiąc Wąbrzeźnie dotychczas zostały ukończone 5 kursy kand. pierwszy — męski trwał od 20. 11. 32 r. do 15. 1. 33 r., liczył 25 członków, z których do ślubowania dopuszczono 16. Drugi — męski trwał od 1. 11. 33 r. do 14. 4. 33 r., liczył 12 członków, z których do ślubowania dopuszczono 11. Trzeci — żeński od 15. 3. do 15. 4. 33 r., liczył 14 członków, z których do ślubowania dopuszczono 12. Zebrania wym. k. k. odbywały się raz w tygodniu, na których przerobiono wyżej wym. referaty, z tem, że k. k. żeński przerobił dwa referaty dodatkowe 1) rola kobiety w życiu społecznym i 2) udział kobiet w walkach o niepodległość.

Obecnie w Wąbrzeźnie odbywają się 2 k. k. i to męski, liczący 11 kandydatów i żeński, liczący 6 kandydatek.

W powiecie został ukończony k. k. męski w Kowalewie, liczący 9 członków a odbywa się k. k. mieszany w Ryńsku, liczący 12 czl. Kandydaci, którzy ukończyli k. k. z wynikiem pomyślnym składają ślubowanie i stają się członkami rzeczywistymi. Dotychczas odbyło się 3 ślubowania i to w dniach 15. 1. 33, 30. 4. 33 i 15. 6. 33. Pierwsze ślubowanie złożyło 16 członków. Do dnia dzisiejszego nastąpił wielki rozrost. Stan bowiem w powiecie jest nast.: rzeczywistych członków 42 — w tem 11 kobiet, kandydatów 36 — w tem 8 kobiet. Po ukończeniu k. k. dalsza praca toczy się w seminarjach I. W Wąbrzeźnie istnieją 2 seminarja I. — męski i żeński. Jest to praca nad pogłębieniem swych wiadomości i światopoglądu młodo-legionowego. Seminarium I męskie odbyło dotychczas 14 zebrań z nast. referatami: 1) Polityka morska w czasach przedrozbiorowych, 2) Wychowanie państwowe, 3) obrona państwa, 4) Państwo, religia i Kościół, 5) Polska na morzu, 6) Socjalizm polski, 7) Polska polityka zagraniczna na wschodzie i zachodzie, 8) Narodowa demokracja — nacjonalizm — klerka- lizm, 9) Obrona powietrzna i przeciwwzawa-

państwa — LOPP. 10) Cykl wykładów o Konstytucji z 17 marca 1921 r. (5 wykładów)

Praca seminarjum I. żeńskiego dopiero się rozpoczęła. Do pracy wewnętrznej można również zaliczyć pracę w Klubie Prelegentów, który liczy 6 członków i odbywa raz w tygodniu zebrania, a ma za zadanie przygotowanie dobrych prelegentów dla pracy wewnętrznej i zewnętrznej, dalej czytanie czasopism i „Gawędy”, które często odbywają się w świetlicy.

W pierwszym roku istnienia L. M. kładli- my specjalny nacisk na wyszkolenie wewnętrznego, to też praca zewnętrzna nie przedstawia się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Przedstawia się ona następująco: Zostały ur- rządzone 5 uroczyste ślubowania członków, na które zaprosiliśmy naszych sympatyków i gości. Na program tych ślubowań składały się przemówienia, deklaracje, występy orkiestry i sam akt ślubowania.

Urządziliśmy 3 wieczornice dla uczczenia rocznic: 25 stycznia 1933 — Rocznicę Powstania Styczniowego, 11-go listopada 32 r. — Odzyskanie Niepodległości i 6 sierpnia 1933 (współ z Związkiem Strzeleckim) — Wy- marsz Pierwszej Kadrowki. Wieczornice te były urządzone dla członków i gości. W dniu 12. 11. odbył się wieczorek familijny L. M. przy licznych udziale gości.

Legion przygotował technicznie i wspólnie z innymi organizacjami wypełnił program Akademii w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego 19 marca 1933 r. W Akademii tej przez członków L. M. były wygłoszone de- klaracje i wystawiony obraz sceniczny — „Oswobodzenie”, skomplikowany przez członków L. M. W dniu 9 kwietnia 1933 r. odbył się Zjazd Okręgu Pomorskiego L. M. w Toruniu, w którym wzięli udział prawie wszyscy członkowie Obwodu. W dniach od 3—6 maja br. odbywał się Ogólnopolski Kongres L. M. w którym brali udział 2 członko- wie miejscowego Obwodu. Członkowie brali również udział w Zjazdach Legionistów i to 14 sierpnia 1932 r. — 6 członków, i 6 sierpnia 1933 — 2 członków. 2 członków odbyło obóz Instruktorów Leg. Młodych w Celniewie od 7 sierpnia do 4 września 1933 r.

W dniach 17 i 18 lipca br. członkowie stali o odznakę P. O. S. i Strzelecką. Do pracy zewnętrznej zalicza się również wygła- szanie referatów na terenie innych organiza- cji, jak również wystąpienia Legionu Młodych we wszystkich uroczystościach, które się odbyły na terenie naszego miasta i powia- tu.

Do pracy administracyjno-gospodarczej nabrało urządzenie i utrzymanie świetlicy, prowadzenie sekretariatu Komendy Obwodu przygotowanie techniczne wszelkich imprez przez nas urządzanych itp.

W okresie pierwszych trzech miesięcy świetlicy wcale nie posiadaliśmy. Później przez krótki czas mieściła się w Ryńku nr. 15 a obecnie posiadamy małą, lecz estetycznie urządzonej własnymi siłami i własną pracą świetlicą przy ul. Wolności 24. — Mieści się tam również Biuro Komendy Obwodu, czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

W drugim roku naszej pracy nadal będzie- my kładli specjalny nacisk na wyrobienie wewnętrznego członków.

Zostanie jednak wzmocniona i praca ze- wnetrzna.

W pracy swej nietylko, że nie staniemy, lecz wciąż będziemy ją potęgować pewni, że zbliża nas ona do naszego ideału — Sprawie- dliwego i Potężnego Polskiego Państwa Zor- ganizowanej Pracy!

WIADOMOSCI POTOCZNE Wąbrzeźno, dnia 15 września 1933 r.

— Podziękowanie. Zarząd Placówki Wąbrzeskiej Powst. i Wojak. O. K. VIII czuje się w obowiązku, tą drogą złożyć najser- deczniejsze podziękowanie JWP. Staroście Kalksteinowi, Wydawcy „Głosu Wąbrzeskie- go” p. B. Szczuce, za łaskawy protektorat nad „Dożynkami” i przybycie na część oficjalną, oraz przyjęcie wieńców. JWP. wicestarosta Cwinarowiczowi, insp. szk. Matuszkiewiczowi, naczelnikowi stacji Tuschowi, naczelnikowi U. S. Wruckowi, oraz innym przedstawicie- lom pokrewnych organizacji i Obywatelom, którzy zaszczytli naszą imprezę swą obec- nością. JWP. Chranowskiemu właśc. dobr ziemsk. w Sitnie oraz JWP. Malinowskiemu Andr. za łaskawe i bezinteresowne dostar- czenie nam wozów z końmi dla żeńców.

Wolność! Zarząd.

— Niepogoda. Po kilku pięknych, sło- necznych dniach od wczoraj rana znowu mamy deszcz. Powietrze się ochłodziło. Sło- wem, mamy iście jesienne powietrze.

— Akademia. Wydział Sokolic przy gnieździe „Sokoła” w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dnia 17 września bież. roku ku uczczeniu 250-tej rocznicy zwycięstwa polskiego pod Wiedniem, uroczystą akadem- ję w sali p. St. Klimka. Program b. urozmai- cony. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Po akademii odbędzie się wieczorek towa- rzyski za zaproszeniami, które nabyć można u p. Wietrzyńskiej, ul. Kopernika.

O liczny udział w tym obchodzie uprzej- mie uprasza się.

Z uczy weselnej do aresztu

Dnia 10. b. m. został aresztowany przez post. P. P. w Żale pow. rypiński niejaki Bronisław Stefański z Gwiżdżin pow. Lubawa z zawodu malarz, za dwu- żeństwo.

Stefański pierwszy raz zawarł zwią- zek małżeński dnia 23 października 1929 r. w kościele parafjalnym w Kurzętniku z Klarą Stefańską z domu Gajtkowskich zamieszkałą w Gwiżdżinach. Stefański wówczas służył w wojsku i z okazji ślu- bu swego otrzymał 14-dniowy urlop. Po skończeniu urlopu nie zdołała go zatrzy- mać ani młoda żonka, ani obowiązek po- wrotu do pułku i p. Stefański czmychnął już wówczas do Niemiec przez tak zwa- ną „zieloną granicę”. Przebywał on tam w Essen, aż do chwili wydalenia go przez władze niemieckie ze swych granic i od- stawienia go do Poznania, gdzie stanął przed Sądem Wojskowym i został ska- zany za dezercję na 2 lata więzienia. Po odcierpieniu kary przekazano go do 67 p. p. w Brodnicy, celem odbycia reszty służby czynnej.

Tutaj Stefański zapomniał, iż jest żonatym i wszczął romans z Teresą Sie- miątkowską, rozwodzicielką mleka z maj.

Tarnówek. Romans ten zakończył się w ten sposób, iż postanowili zawrzeć ze so- bą związek małżeński. W tym celu na podstawie sfałszowanych dokumentów dali na zapowiedzi w Brodnicy. Po skoń- czonych zapowiedziach wyznaczili ter- min ślubu na dzień 10 bm. Ślub ten od- był się w kościele parafjalnym w Żale po- wiat Rypin. Stefański niedługo jednak się cieszył swem szczęściem, albowiem w dzień ślubu jego pierwsza żona doni- ośla do post. P. P. w Brodnicy, iż Stefa- Ński jest żonaty. Telefoniczne powiado- mienie post. P. P. w Żale oraz osobisty wyjazd pierwszej żony Stefańskiego do tamąd nie zdołały przeszkodzić z powo- du spóźnienia w zawarciu ślubu i takowy się odbył.

Młoda para po ślubie udała się do rodziców młodej panny w Lisaków— Ostrowite, gdzie w czasie uczy weselnej młodożeniec został aresztowany i osa- dzony w areszcie śledczym, celem odpo- kutowania za bigamię.

Pierwsza żona Stefańskiego, aż do chwili przybycia do Brodnicy w dniu 10. bm. nie wiedziała o zamiarze swego męża.

Kowalewo

— Nadzwyczajne walne zebranie Banku Ludowego odbyło się 9-go września. Marszał- kiem zebrania wybrano burmistrza p. Kuch- lera pod którego przewodnictwem obradowa- no. Najważniejszym punktem porządku o- brad była zmiana par. 48 statutu, do którego dodano ustęp opiewający, że 70 proc. czyste- go zysku będzie oddat otrzymywał Państwo- wy Bank Rolny jako splatę umorzonej po- pożyczki w wysokości 50.000 zł. z tem zastrze- żeniem, że zmiana tego ustępu nie może na- stąpić bez pisemnego zezwolenia Banku Rolnego. Następnie uchwalono dla Rady Nad- zorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej regu- lamin czynności, w którym wyraźnie okre- ślono ściśle zakres kompetencji Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej przedewszystkiem w sprawach dotyczących udzielania pożyczek. W wolnych głosach omówiono sprawę nowo- utworzonego Banku Akceptacyjnego.

— Strzelanie o nagrody Związku Powst. i Woj. D. O. K. VIII. W niedzielę 9 września urządził tu Związek Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. strzelanie z broni małokalibro- wej. W strzelaniu oprócz członków wzięło licznie udział obywatelstwo naszego miasta. Oddano ogółem około 900 strzałów. Dla naj- lepszych strzelców wyznaczone zostały na- grody. — Pierwszą nagrodę w postaci grotu z białym niedźwiedziem otrzymał kupiec p. Tadeusz Przybyszewski, drugą w postaci ładnego wazonu otrzymał prezes Związku p. Skaja, trzecią w postaci przyrządu do gole- nia otrzymał p. Balicki Feliks, dyplom otrzy- mał st. post. P. P. p. Deja Stanisław. Na za- kończenie strzelania p. Skaja w imieniu Związku serdecznie podziękował wszystkim z tak liczny udział w strzelaniu. Zaznaczył należy, że tutejszy Związek Powst. i Woj. roz- wijają się bardzo pomyślnie dzięki energicznej i wyjątkowej pracy zarządu z prezesem p. Skają na czele.

— Zebranie B. B. W. R. W piątek odbyło się w lokalu p. Juškowiaka zebranie BBWR.

— Nie 17 września a 1 października strzelanie o godność króla zniwne. Strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność króla zniwne mające się odbyć w dniu 17 bm. zostało przełożone na dzień 1 października rb. co podaje się do ogólnej wiadomości.

— Zjazd prezesów kół i grup Zw. Inwalidów. W nadchodzącą niedzielę, 17 bm. o godz. 11-tej w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski“ odbędzie się Zjazd prezesów kół i grup Zw. Inwalidów Wojennych R. P. z całego Pomorza. Na Zjazd przybędzie zarząd wojewódzki, delegat zarządu głównego z Warszawy i reprezentanci władz miejscowych.

— Obchód ku czci odsieczy wiedeńskiej w szkole powsz. żeńskiej. W niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 2-giej po południu urządziła szkoła powsz. żeńska obchód z okazji 250-letniej rocznicy „Odsieczy Wiednia“. Na tę uroczystość, która odbędzie się w sali gimnastycznej przy szkole żeńskiej, wszystkich Obywateli zaprasza się.

— Pociągi popularne na uroczystości odsieczy wiedeńskiej. Termin głównych uroczystości związanych z 250 leciem Odsieczy

Wiednia został ustalony na dzień 15 i 16 września br. Uroczystości te odbędą się w historycznych miejscowościach Olesku i Podhorcach.

W uroczystościach tych winny wziąć udział jaknajszersze masy społeczeństwa. — Ażeby umożliwić udział w tych uroczystościach w jak najdogodniejszych warunkach Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Sobieskiego w Tarnopolu odniósł się do władz kolejowych z apelem organizowania pociągów popularnych ze wszystkich większych ośrodków komunikacyjnych Polski. Koszta więc przejazdu będą minimalne. Wszystkie więc organizacje społeczne oraz jaknajszersze rzesze obywateli winny wyjechać na główne uroczystości do Oleska. —

Równocześnie komunikujemy, że na dniach 15 i 16 września br. wycieczek młodzieży szkolnej nie należy urządzać, gdyż w tych dniach Komitet nie może przyjąć odpowiedzialności za wszelkie przewidziane udogodnienia. — Wycieczki szkolne mogą być w Olesku i Podhorcach przyjmowane w ciągu miesiąca września z wyjątkiem dni 15 i 16 września br.

Ruch Towarzystw

— Związek Właścicieli Nieruchomości. — Miesięczne zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości odbędzie się w niedzielę 17 września o godz. 15-tej w malej salce p. Szymańskiego. — Sprawy b. ważne dlatego przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

ZARZĄD:

(—) Z. Gaszyński, prezes
(—) A. Makowski, sekretarz

— Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. placówka Wąbrzeźno. W niedzielę 17 bm. o godz. 5-ciej po poł. w salce Bractwa Strzeleckiego, ul. Pomorska odbędzie się zebranie placówki. Przybycie wszystkich członków, ze względu na ważne sprawy konieczne. — Zarząd.

— Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 1 po poł. w lokalu p. Klimka. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

— Kółko Rolnicze P. T. R. Wąbrzeźno. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 6-tej, wieczorem w lokalu p. Klimka. Na zebranie przy-

bywa referent z Pomorskiej Izby Rolniczej, który wyjaśni — jak osiągnąć wyższe ceny na szwinie bekonowe. Ze względu na aktualność sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Goście mile widziani.

Zarząd.

KURSY WALUT BANKU POLSKIEGO

z dnia 14 września br.

Dolary amerykańskie	6,18
Funty szterlingów	28,41
Franki szwajcarskie	172,21
Franki francuskie	54,87
Marki niemieckie	227,—
Guldeny gdańskie	172,77
Liry włoskie	46,81
Floreny holenderskie	359,35

Drukem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Największy wybór towarów kolonialnych - delikatesów - cukrów i czekolad - win krajowych tytoni, papierosów i cygar,

po najniższych cenach tylko w firmie

JAN HOFFMANN, Wąbrzeźno - Rynek 13

tanio i najtaniej:

Kawa słodowa ft.	0,25
Marmelada ft.	0,60
Syrop ft.	0,38
Palmin ft.	0,90
Margaryna ft.	0,88
Smalec szt. ft.	0,95
Makaron ft.	0,60

Ogórki szt.	0,10
Kapusta kiszona ft.	0,10
Sery pełnotłuste 1/4 ft.	0,20, 0,25, i 0,30
Szproty w oliwie puszc. ca. 1 ft.	1,00
„ „ 1/2 „	0,50
Rolmopsy szt.	0,10

Śledzie wędzone szt.	0,15
Śledzie solone szt.	0,08
Śledzie świeże Matties szt.	0,10
Kawa świeżo palona 1/4 ft.	0,54, 0,59, 0,75
Kakao 1/4 ft.	0,45, i 0,75
Herbata 1/4 ft.	1,80 pacz. 0,30, 0,50, i 0,85

W I N A: pierwszorządne gatunki 3/4 l. 1,80. 2,00. 2,25. 2,50.
3/8 l. 1,20. 1,40.

Cukierki nadziewane 1/4 ft.	0,25
nadziewane nr. I „	0,30
Konfekt „	0,35
Konfekt czekoladowy	0,40

Konfekt czekoladowy	0,50
Czekolady tabl. duża 0,60, 0,70, ca 1/2 ft.	1,00
Mleczna 1/2 ft.	1,20
50 gram.	0,25, 0,35

małe	0,05 0,10
Nafta litr	0,55
Smary na osie ft.	0,30
Szare mydło ft.	0,55

PRZEKONANY

każdy jest, że dobre towary jak:

Zaprawy Kamień modry ft. 60 gr. do zboża Uspulun — Sanogran — Formalin

Oliwy do maszyn ltr. 60 i 70 gr. motor. cylindr. i centryfug.

Smary na osie ft. 30 gr - tłuszcze ft 55 gr

wosk do pasów - tran do skór litr 1,20 zł

Kit do okien ft. 40 gr.

Sprzedaje jednak najtaniej po znanych cenach

Kazimierz Stienss

Drogerja Centralna

daw. K. Głowaeki Wąbrzeźno Rynek

Składnica tapet

Wielki wybór niskie ceny

Na sezon

najtaniej kit do okien ft. 0,40
modry kamień ft. 0,60
oliwa do maszyn litr 0,65 i 0,70 gr.

poleca:

Drogerja pod koroną

Łucjan Leśniewicz

Rynek 13

Rynek 13

II. F. 1/32.

Właściciele nieruchomości Józefat — Dobro 1) D-rowsa Julia Kwiatkowska, 2) Dr. Jerzy i Dr. Zygmunt Kwiatkowsy wszyscy zamieszkali w Warszawie — zastąpieni przez adwokatów Stapfa i Dr. Dratha w Toruniu — wnieśli o wdrożenie postępowania wywólawczego co do hipotek wpisanych w księdze wieczystej na nieruchomości Józefat — Dobro w dziale III.

1) pod nr. 41 hipotekę zabezpieczającą do wysokości 60.000 mk., wpisaną dnia 28 kwietnia 1915 roku a zamienioną na dwie hipoteki listowe, odnośnie do hipoteki w kwocie 40.000 mk. dla pretensji jawnej spółki handlowej Hartwig Mamroth und Compagnie w Poznaniu.

2) pod nr. 42 hipotekę zabezpieczającą do maksymalnej wysokości 80.000 mk. wpisaną 28 kwietnia 1915 roku na rzecz rządcy dóbr Wilhelma Vossa w Placzkach, odnośnie do kwoty 20.000 mk. z powyższej hipoteki w pierwotnej wysokości 80.000 mk. zamienionej na hipotekę listową dla roszczenia jawnej spółki handlowej Hartwig Mamroth und Compagnie w Poznaniu wpisano 8 czerwca 1918 roku.

3) pod nr. 46 hipotekę zabezpieczającą dla pretensji w kwocie 660,60 mk. wpisaną dnia 6 maja 1914 r. dla firmy S. Bacharach et Co. w Inowrocławiu.

4) pod nr. 47 hipotekę zabezpieczającą dla pretensji wekslowej w kwocie 5000 mk. dla firmy S. Bacharach et Co. w Inowrocławiu wpisaną dnia 18 maja 1914 r.

5) pod nr. 48 — 1100 mk. pożyczki wpisana dla rentjera Włodzimierza Steinborna w Poznaniu dnia 28 maja 1914 r.

Wymienionych wierzycieli wzywa się, by najpóźniej w terminie wyznaczonym na dzień 12-go grudnia 1933 roku godz. 10-tej zgłosili swe prawa w niżej oznaczonym Sądzie, w przeciwnym razie wierzyciel nie zgłaszający się będzie wykluczony z jego prawem.

Golub, dnia 18 kwietnia 1933 roku.
SĄD GRODZKI

TANIO! TANIO!



ROWERY

Oryginalne - Rekord światowej sławy nagrodzone złotym medalem

Radjo-odbiorniki

najnowszej konstrukcji

Baterje anodowe

codziennie świeże

Żarówki, Płyty, Patefony.

Wszelkie części zapasowe do radjo-

aparatów i rowerów stale na składzie

Fachowe ładow. akumulatorów

oraz naprawy radjo sprzętu i prze-

budowa starych typów na nowe po

dotąd niebywałych niskich cenach

F. R. I A Ł Y B

Skład zegarmistrzowski

Wąbrzeźno, Marsz. Piłsudskiego 4 tel. 46

POLECAM

po najniższych cenach:

części rowerowe, sprzęty domowe, przybory elektryczne, żyrandole, wirówki, części do różnych maszyn, konwie do mleka oraz przybory mleczarskie.

Marja Lewinson

Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 17

Meble

wszokiego rodzaju b. ta-

nio na sprzedaż.

Antoni Lula

Wąbrzeźno naprzeciw

figury pod Sitno

Zamieniam

żarówki

110 welt na 220, Adre

przyjmuje najpóźniej do

16. 9. w adm. Gł. Wąbrz.

Książnica Kopernikańska
w Torunlu

Unieważniam

weksel wystawiony 10. IV

1933. akceptant Walenty

i Zofja Dudziak

Franciszek Kleszczyński

Ogłaszajcie

w „Głosie

Wąbrzeskim“